

Przegląd Olkuski

4 LIPCA 1996 Nr 13/104/96

Cena: 30 groszy

DZIŚ W PRZEGŁADZIE:

- 3 o koncercie szantowym
- 5 o otwarciu nowego sklepu
- 6 wywiad z Władysławem Gnysiem
- 11 o działaczach piłkarskich

Mamy IDEE

Jeszcze Państwa nie informowaliśmy, że "Przegląd Olkuski" spotkało pewne, by nie powiedzieć duże, wyróżnienie. Otóż w wyniku konkursu zorganizowanego przez Instytut na rzecz Demokracji w Europie Wschodniej (IDEE) "Przegląd Olkuski" został zakwalifikowany do programu pilotażowego dla gazet samorządowych, mającego dopomóc w ich usamodzielnieniu. Wybrano nas (i jeszcze jednaście innych gazet) spośród ok. 460 lokalnych tytułów!

Na ów pilotaż składają się szkolenia (w zakresie doskonalenia warsztatu dziennikarskiego, zasad prawa prasowego, finansowania i marketingu) oraz pomoc materialna (komputery, drukarki). Do pomocy samorządowym pismom przyznano też opiekunów z prywatnych gazet lokalnych. Naszym "opiekunem" został tygodnik "Gazeta Goleniowska". Już w lipcu do Goleniowa wybiera się ktoś z naszej redakcji na krótki staż. Do nas zaś przyjedzie przedstawiciel redakcji "Gazety Goleniowskiej".



WIZYTA BOHATERA

Z wizytą w naszym regionie przebywał bohaterski, polski lotnik ppłk. Władysław Gnys, który 56 lat wcześniej, jako podporucznik na samolocie PZL P-11c ze stacjonującej w Krakowie 121. Eskadry Myśliwskiej, zestrzelił nad Żuradą dwa niemieckie bombowce Dornier 17-e. Kilka lat temu udowodniono, że było to pierwsze polskie i alianckie jednocześnie zwycięstwo powietrzne w II wojnie światowej.

Po zakończeniu kampanii wrześniowej, Władysław Gnys przedostał się do Francji, i tam po krótkim przeszkoleniu na samolotach Morane znów walczył. Kolejnym etapem jego wojennych przeżyć była Anglia. Na niebie dumnego Albionu walczył w 302. dywizjonie myśliwskim, jak sam wspominał "latałem na wszystkich modelach Spitfirów, aż po Mk-IX". W sierpniu 1944 został dowódcą dywizjonu 317. awansując przy tym do stopnia majora. Zestrzelony przez Niemców - cudem ocalał. Ciężko ranny, z kulą w wątrobie (tkwi tam do dziś!) - dostał się do niewoli. Udało mu się jednak zbiec i przedostać do swoich. Po wyzwoleniu, nie wrócił do Polski. Osiadł ostatecznie w Kanadzie, gdzie był m. in. komiwojażerem i farmerem. Jak opowiada ppłk Jan Leśniewski z dowództwa Wojsk Lotniczych w W-wie, Władysławowi Gnysowi "najlepszy biznes udało się zrobić na... hodowli psów, a potem na sprzedaży ubrań dla tych czworonogów". W Kanadzie, Władysław Gnys ze swą żoną Barbarą dochował się czwórki dzieci, z których dwóch synów Stefan i Ashley przyjechało z Gnysiem do Polski. Obaj byli tu po raz pierwszy, budząc przy tym lekkie zdziwienie faktem, że porozumieć się z nimi można



Zdjęcie z czasów wojny / fot. arch. rodzinne/

głównie po angielsku. "Nie nauczyłem swoich dzieci języka polskiego" - przyznaje ojciec. Po wojnie ppłk Władysław Gnys czterokrotnie odwiedzał Polskę. Pierwszy raz w 1965 r. Tu mieszka jego rodzina, wciąż utrzymuje też kontakty z przyjaciółmi, w tym z kolegą z podchorążówki, majorem Stanisławem Chałupą.



Wakacje na chatce

Jeśli podczas urlopu musisz mieć zapewnioną wygodę i idealne warunki sanitarne, lubisz oglądać telewizję, chodzić na dyskoteki i jesteś miłośnikiem disco - polo, to daj sobie spokój z czytaniem tego artykułu. Ta propozycja spędzenia wakacji na pewno ci się nie spodoba.

W Beskidach znajduje się kilka-nastę Studenckich Schronisk Turystycznych, zwanych popularnie "chatkami studenckimi". Powstały w latach 70. i 80., gdy bogate śląskie uczelnie wyższe kupowały opuszczone drewniane domy, położone wysoko w górach i adaptowały je dla potrzeb studentów. Chatkami zarządzał Almatu i tak właściwie pozostało. Schroniska były czynne w weekendy oraz podczas wakacji i ferii. Cena noclegu, jak i standard usług

były niskie. Obowiązywały tu zasady współżycia grupowego, nie spotykane w schroniskach PTTK czy pensjonatach. Wspólna kuchnia i często wspólne posiłki, wieczory przy kominku lub ognisku, nocne śpiewania przy dźwiękach gitary. Tu rozwijał się nurt kultury studenckiej, który był pewną alternatywą dla opanowanych przez ZSP klubów studenckich. Na kameralnych konkursach piosenki turystycznej rozpoczynały swoją karierę znane

dzisiaj zespoły jak, Stare Dobre Małżeństwo czy Czerwony Tulipan. Obowiązywały tu specyficzne zwyczaje. Aby oduczyć turystów pozostawiania nie sprzątniętej żywności, we wspólnej kuchni powieszono kartkę "Jedzenie pozostawione w kuchni uważa się za wspólne", po jakimś czasie, na kartce po słowie "jedzenie" ktoś dopisał "i kobiety" nadając zarządzeniu kierownictwa bardzo ciekawą treść.



WIZYTA BOHATERA

K Gdy 1 września ubiegłego roku w Żuradzie, z inicjatywy Klubu Seniorów Lotnictwa w Katowicach, odsłaniano pomnik ku czci Władysława Gnysia, organizatorzy żywili przekonanie, że bohaterski lotnik nie żyje. "Informacje o mojej śmierci były nieco przesadzane" - mógłby powiedzieć ppłk Gnyś. Okazało się, bowiem, że obelisk postawiono żyjącemu bohaterowi (szerzej o całej "sprawie" pisaliśmy w P.O. nr 2 i 12. z br.). Władysław Gnyś ma wprawdzie 86 lat i problemy z chodzeniem, niemniej wciąż tryska dobrym samopoczuciem. W korespondencji, jaka wywiązała się pomiędzy Władysławem Gnysiem a prezesem Klubu Seniorów Lotnictwa, kapitanem Stanisławem Majcherczykiem, bohater września 1939 dziękował za pamięć i obiecywał, że postara się wraz z synami, odwiedzić ojczysty kraj. Gdy we wrześniu ubiegłego roku odsłaniano żuradzki pomnik, rozpoczęto proces nadawania tamtejszej szkole podstawowej imienia dzielnego żołnierza. Właśnie w dniach 19 - 20 czerwca Władysław Gnyś spełnił swą obietnicę i przyjechał do Polski. W trakcie trwającego dwa tygodnie pobytu, Gnyś wraz z synami odwiedził rodzinny Sarnów (d. powiat Kozienice), Olkusz



Powitanie przed szkołą w Żuradzie

z Żuradą, Katowice i Kraków. 20 czerwca na uroczystej sesji Rady Miasta ppłk. Gnysowi przyznano Honorowe Obywatelstwo Olkusza. W trakcie sesji wzruszony lotnik rozmawiał m. in. ze świadkami jego słynnej akcji, którzy zestrzelenie obserwowali z ziemi. Gratulacje złożył mu także pierwszy Honorowy Obywatel Olkusza, komendant tutejszej OSP, partyzant BCH i AK, Stefan Ząbczyński, który ciesząc się stwierdził "do



W trakcie nadania Honorowego Obywatelstwa

tej pory byłem sam, teraz jest już nas dwóch Honorowych Obywateli". W ten sam dzień w SP w Żuradzie odbyły się uroczystości nadania tej placówce decyzją Rady Miasta z 4 czerwca, imienia kpt. Władysława Gnysia oraz sztandaru. Mimo brzydkiej pogody pod SP w Żuradzie zjawili się tłumy mieszkańców. Trudno byłoby też wliczyć wszystkich przedstawicieli władz miejskich, rejonowych czy nawet wojewódzkich, którzy zawitali na te uroczystości. W gronie komendantów wypatryliśmy choćby gen. broni Romana Paszkowskiego, a także zaproszonego z naszej inicjatywy przyjaciela Władysława Gnysia, mjr. Stanisława Chalupe. Najbardziej uradowane z możliwości spotkania się ze swoim patronem (doprawdy rzadka to okazja), były dzieci z żuradzkiej szkoły. Był oczywiście program artystyczny, grała orkiestra dęta z "Emalii" S.A., latały samoloty, skakali skoczkowie, na zakończenie odbył się raut, na którym dzięki sponsorom, zaproszeni goście mogli się posilić i wypić lampkę szampana. Można też było zakupić polskie wydanie książki napisanej przez zmarłą przed rokiem żonę pilota, Barbarę Simmons-Gnyś pt. "Pierwsze zestrzelenie". Tę opublikowaną po raz pierwszy w Londynie ("First Kill" 1981) pracę można było kupić w cenie 12 zł dzięki sandomierskiemu wydawnictwu KAGERO. Dziesiątki tych książek Władysław Gnyś był potem zmuszony podpisywać. Honorowi goście otrzymali od organizatorów okolicznościowe pamiątki - specjalne numerowane blaszki z osłon silnika zestrzelonych niemieckich samolotów itp. Spotkanie z tak wspaniałym człowiekiem, jakim jest pilot Władysław Gnyś, uskrzydliło wszystkich. Niezwykle wzruszony bohater wodził tęsknym wzrokiem za przelatującym nad Żuradą samolotem - dusza pilota budziła się z letargu. Gościenna ziemia olkuska czeka na następną wizytę.

/Olgerd/

Mamy IDEE

K Ciągłe czekamy też na wizytę koordynatorki całego programu, Anny Hejman. W ramach programu byliśmy na kilkudniowym szkoleniu (fundowanym przez IDEE) w Łowiczu, gdzie odbywała się prawdziwa kilkudniowa "burza mózgów", czyli m.in. opracowywanie przykładowych biznes-planów dla gazet chcących się usamodzielnic. Na wielogodzinnych spotkaniach rozmawialiśmy m.in. z Grzegorzem Lindenbergiem, byłym dyrektorem wydawnictwa "Gazety Wyborczej", twórcą tak poczytnej gazety jak "Super Express"; Andrzejem Karpowiczem - radcą prawnym, autorem kilku wydanych ostatnio książek o prawie autorskim; Jackiem Kozłowskim - ekspertem Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, członkiem Rady Nadzorczej TVP S.A.; oraz Dominikiem Księskim - wydawcą i redaktorem naczelnym tygodnika "Pałuki", który w ciągu paru lat

osiągnął nakład prawie 7 tys. egzemplarzy, stając się w Wielkopolsce konkurencją nawet dla gazet regionalnych. Na spotkaniu z redaktorem Jackiem Żakowskim z "Gazety Wyborczej" (znanym też dzięki kilku telewizyjnym programom, choćby rozmowom o katechizmie z ks. prof. Józefem Tischnerem) omawiano poziom gazet zakwalifikowanych do programu IDEE. Miło nam donieść, że "Przegląd Olkuski" spotkał się z bardzo dobrym przyjęciem red. Żakowskiego, który chwalił nasz obiektywizm w przedstawianiu działań Urzędu Miasta. Ciepłe słowa otrzymał (burmistrz Marek Dąbek świadkiem!) tekst o odwołaniu poprzedniego Zarządu miasta. Choć więc nie jest źle, to może będzie jeszcze lepiej. Rozstrzygnięcie konkursu w listopadzie.

/O/

I OLKUSKA SZANTNOCKA

15 czerwca w miejskiej hali sportowej odbył się po raz pierwszy w Olkuszu festiwal pieśni żeglarskiej "KABESTAN". Obok takich gwiazd jak "Ryczące Dwudziestki", "Zejman i Garkumpel", wystąpiły zespoły amatorskie lub prawie amatorskie.

KABESTAN - bo tak również nazywała się nasza śpiewająca reprezentacja - "wywalczył w zaciętym boju" pierwsze miejsce - główną nagrodę publiczności.

Tytułem wstępu...

Żeglarzy w Olkuszu mamy sporo. Jeszcze więcej miłośników czy też sympatyków szanty, czyli piosenki żeglarskiej. Nie raz w naszym mieście rozbrzmiewały dźwięki tak dobrze nam znane z mazurskich szlaków. Wspomniane "Ryczące Dwudziestki" śpiewały w Olkuszu już niejednokrotnie, również w ruinach rabsztyńskiego zamku. Jednakże wszystko to o czym tu mówię, było raczej kameralnym podśpiewywaniem niż koncertem z przysłowiowej krwi i kości. Pomysł zorganizowania dużej imprezy szantowej narodził się dawno. Do realizacji przystąpiono jednak dopiero z początkiem tego roku. Jak się okazało - z nader pozytywnym skutkiem. Dla niewtajemniczonych wyjaśnienie: "kabestan" to takie trybko w kształcie rozmaicie uformowanego grzybo-walca, bardzo pomocne przy walcie z szotami (def. własna, o szoty zapytajcie znajomych). Natomiast "szanty" - to chóralny śpiew marynarzy. W każdym kraju śpiewa się tradycyjnie dla danego obszaru językowego

3



W związku z opublikowaniem w czerwcowym wydaniu Waszego pisma artykułu pt. "Korespondencja ściśle jawna" autorki Kaliny Knap, dotyczącego pracy Urzędu Pocztowego w Porębie Górnej, Gmina Wolbrom - jako mieszkaniec tej wsi, na stałe związany z tymże urzędem, a jednocześnie założyciel tutejszej placówki, chciałbym niniejszym przekazać na łamach "Przeglądu Olkuskiego" wyrazy stanowczej krytyki w/w publikacji i wyjaśnić uprzejmie co następuje:

po pierwsze - Urząd Pocztowy w Porębie Górnej, jak każdy inny tego rodzaju państwowy urząd, w którym obsługiwani są klienci, posiada pełny adres jednostki nadrzędnej, do której osoby zainteresowane działalnością poczty mogą złożyć pisemne petycje,

po drugie - na poczcie znajduje się "Książka skarg i wniosków", do której można nanieść swoje opinie, uwagi i zażalenia na temat zatrudnionych tam osób. Z takiej możliwości ani autorka listu, ani inne osoby nie skorzystały,

po trzecie - w ostatnim okresie czasu nie odnotowano negatywnych sygnałów na temat złej działalności poczty w Porębie Górnej/nie zdarzały się przypadki otwierania listów, czy też opóźnienia w dostarczaniu przesyłek do adresata/. Wręcz przeciwnie, społeczeństwo bardzo dobrze wyraża się o pracy tutejszej placówki,

po czwarte - autorka publikacji jest osobą małoletnią/liczy 16 lat/ i nie powinna zabawać się w opisywanie poczty bez konkretnych dowodów prawdy i wysuwać, niepotwierdzone przez klientów poczty, opinie,

po piąte - autorka artykułu winna w pierwszej kolejności wystosować swoją skargę n/t pracy naszej poczty do jednostki nadrzędnej, zawiadamiającej placówką, dopiero po ewentualnym zignorowaniu sprawy napisać list do redakcji,

po szóste - opisane w publikacji fakty bez nawet najmniejszego pokrycia dowodzą o braku wiedzy autorki listy o rzeczywistej pracy wspomnianego urzędu i zasadach odpowiedzialności zatrudnionych tam ludzi.

To tak samo, jakbym ja napisał na Pana Redaktora, jako człowieka wykształconego i poważnego, że gdzieś tam łamie Pan prawo poprzez takie czy inne występkę - czy nie zburzyłbym przez to cały pański dorobek dziennikarski i rodzinny, nie naruszyłbym pańskiego autorytetu społecznego, który tak ważny jest w życiu każdego człowieka. Czy tak należy czynić, i czy redakcja pisma mogłaby takie bzdury wydrukować nie mając ku temu faktów dowodowych?

Powiem panu, że ja także piszę od czasu do czasu do wielu redakcji pism lokalnych, a niekiedy dzienników ogólnopolskich, ale moje publikacje zawierają prawdę i tylko na takim, a nie innym podłożu opieram własne spostrzeżenia. Dodam jeszcze więcej - prawie co miesiąc wysyłam swoje listy do prywatnego radia "TOP" w Katowicach, które czytane są na antenie radiowej, ale listy te tworzą prawdziwy obraz sprawy.

piosenki, np.: w Polsce takie jak: "Sacramento", "Whisky Johnny", "The drunken sailor" (...) - def. wg "Słownika terminów żeglarskich" H. Bearda i R. McKie.

RIO THE OLKUSZ

Zaangażowanych w organizację "szantnoki" było bardzo dużo osób. Mniejsza o nazwiska - niektóre z nich zastąpią imiona, inne ksywy czy skrótowce, zainteresowani i tak będą wiedzieli o co chodzi.

Zanim zabrzmiały ze sceny tubalne "WITAJCIE KOCHANI W RIO THE OLKUSZ" upłynęło naprawdę wiele tygodni pod znakiem niemalże tytanicznej pracy. Szukanie sponsorów, zespołów, drukarnie, plakaty, faksy i telefony do radia, telewizji to tylko pojedyncze hasła, za którymi kryje się cały sztab ludzi. W tygodniu poprzedzającym imprezę szat organizacyjny ogarnął dokładnie

wszystkich. ZIBI - kompletował ochronę, BOLEK - walczył ze sponsorami, IZA - zajęła się przygotowaniem i prowadzeniem bufetu, SYLWIA - od świtu do zmroku malowała na olbrzymim płótnie plakat na główną scenę, DINO - z wrodzonym wdziękiem szalał, że ciągle ktoś się spóźnia i nikt nic nie wie, GAPEX - usilnie mu w tym pomagał, AGNIESZKA - toczyła boje z mediami, MAREX - pomagał przy transporcie, a zaprzyjaźnione z Agnieszką Ryczące 20. ścigały z całej Polski zespoły szantowe. Zabrakło tu pewnie jeszcze kilkunastu imion, czy nazwisk, nie sposób jednak wymienić wszystkich, ograniczyłam się zatem do tych kilku najważniejszych trybek napędzających całą maszynę, czyli "OLKUSKI KABESTAN".

Pierwsze nerwy zaczęły się w przeddzień koncertu. W dość śmiałych marzeniach liczono na przybycie ok. 1000 osób. Do piąt-

Z racji tego, że jestem współtwórcą jednego z programów radiowych radia "TOP", która to audycja nadawana jest w każdą niedzielę przez blisko 3 godziny - obraz mojej współpracy z w/w radiem oparty jest na prawdzie. Prawdy uczy rodzina, szkoła, kościół i tylko tak, a nie inną drogą winien podążać każdy człowiek i dbać o taką prawdę, szanować jej itd.

Urząd pocztowy jest zbyt poważną jednostką organizacyjną i nie można pozwolić na to, aby nieodpowiedzialne osoby szkalowały jego dobre imię, a Wasza Redakcja zamieszczała kłamstwa bez wcześniejszego sprawdzenia faktów na miejscu. Społeczeństwo wsi Poręba Górna mocno oburzone jest wspomnianym artykułem i żąda wyjaśnienia całej tej sprawy, podobnie jak i ja.

Należy przyznać z całą odpowiedzialnością, że pracownicy Urzędu Pocztowego w Porębie Górnej wykazują ogromne zaangażowanie i sumienność w pracy, i nie można, a nawet nie wolno oskarżać ich o jakiegokolwiek przewinienia. Do oceny ich pracy powołane są jednostki nadrzędne poczty polskiej, a nie autorka listu, jeśli chodzi o przepisy prawa pracy.

Poprzez wydrukowany w Waszym piśmie artykuł pracownicy poczty w Porębie Górnej Gmina Wolbrom poniosły wielką moralną stratę, której nikt nie będzie w stanie odbudować przez długie lata, bo opinia społeczna w różny sposób i różnymi metodami reaguje na takie zjawiska.

Będąc założycielem placówki pocztowej w Porębie Górnej za wolą całego naszego społeczeństwa stanowczo sprzeciwiam się wszelkim insynuacjom o wrogim nastawieniu wobec tego urzędu.

Nie dla tego swoim ciężkim i mozolnym trudem tworzyłem tutejszą pocztę 10 lat temu, by dziś mój dorobek społeczny ktoś usiłował zniszczyć.

A swoją drogą, zapraszam Pana Redaktora do odwiedzenia wsi Poręby Górnej - może uda się napisać do Waszego pisma jeden sprawiedliwy artykuł.

O terminie Waszego przyjazdu proszę mnie powiadomić.

Adam Siewierski

OD REDAKCJI

Otrzymałmy kolejny list z Poręby Górnej, dotyczący pracy tamtejszego urzędu pocztowego. Jest to wyjaśnienie mieszkańca wsi i założyciela poczty.

Odpowiedź, jaką moglibyśmy zamieścić pod tym listem została opublikowana w poprzednim numerze "Przeglądu Olkuskiego". Możemy jedynie dodać, że autorka artykułu nikogo nie oceniała, a opublikowany materiał nie jest listem do redakcji. Najciekawsze jest jednak to, że własnie autor powyższego listu ocenił naszą korespondentkę zarzucając jej kłamstwo i pisanie bzdur. Nasza redakcja sugerowała jedynie zainteresowanie się pracą tamtejszego urzędu odpowiednim służbom Poczty Polskiej.

Jeżeli w Urzędzie Pocztowym w Porębie Górnej zostanie przeprowadzona kontrola, natychmiast po przekazaniu nam wyników opublikujemy je.

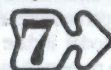
ku włącznie sprzedano zaledwie dwieście biletów (!). Wszędzie było słychać głosy przewidujące marny koniec. Hasła w stylu: "Będzie dobrze" słabły z minuty na minutę. Zawiedli się jednak wszyscy ci, którzy liczyli na klęskę. Publiczność, fakt, nie dopisała w zaplanowanej liczbie, niemniej ta, która przyszła bawiła się doskonale - ku ogromnemu zaskoczeniu zarówno organizatorów, jak i zaproszonych gości.

PIWO, KOBIETY I ŚPIEW

Podoba wam się? - pytam ludzi stojących w dłuuuuuuuiej kolejce po piwo. Odpowiada mi przeciągle: NOOO i uśmiech na twarzy. Jest "dzajowo" dodają po chwili. Ktoś zwraca uwagę, że choć mało ludzi, to jest fajnie bo przynajmniej po raz pierwszy w życiu ma gdzie potańczyć. Impreza jest super - kończy.

Jeden z wykonawców powoli klaruje mi na boku, że takich imprez nie robi się w tak dużych salach. "Występuję już nie pierwszy raz - szanty nie są kulturą masową - mówi - nigdy nie przyjdzie na nie więcej niż 500 osób, no chyba, że to są krakowskie SHANTIES! Nie martw się, że jest mało osób, popatrz jak się bawią - tylko to zapewnia klimat i dobrą zabawę". Od siebie tylko dodam, że dopóki na takich lokalnych szantnockach nie widzę parunastu tysięcy ludzi, dopóty wiem, że nie jest to disco-polo.

Inny wykonawca zachwala organizację i reklamę - "popatrzcie ile jest tu ludzi z Katowic i Krakowa - mówi - plakaty w Katowicach widziałem już trzy tygodnie temu, nie no reklamę macie naprawdę dobrą". Ktoś inny narzeka na skromne nagrody - decyzją publiczności główny łup zgarnął olkuski KABESTAN.



HUTKI

Zapomniana wieś

Hutki to jedyna wieś podlegająca gminie Bolesław, która nie posiada jeszcze sieci telefonicznej, nie wspominając już o gazowej. Telefony miały być zakładane na początku czerwca, ale do tej pory ich nie widać. Co do sieci gazowej, to kolejny już raz zbierane są podpisy ludzi, którzy pragną ją mieć. Być może już w lipcu spełnione zostaną oczekiwania (i pragnienia) mieszkańców Hutek i... będą mogli sobie dzwonić do woli, i smażyć ile bądź jajecznicy na gazie.

Agnieszka GDULA

LASKI

Pierwsi ósmioklasiści

W Szkole Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Laskach jak dotąd funkcjonowało tylko sześć klas. W celu dalszej edukacji uczniowie byli zmuszeni dojeżdżać do oddalonej o 4 km SP w Bolesławiu. We wrześniu zeszłego roku dyrekcji SP w Laskach udało się zdobyć pozwolenie na utworzenie klas siódmej i ósmej. Po tegorocznych wakacjach po raz pierwszy w tej szkole edukację rozpoczną ósmoklasiści.

Kamila MOŁĘDA

LASKI

Klub dla

Miejscowe Koło Łowieckie "Sokół" zapowiada rozszerzenie swojej działalności. Do klubu ma być przyjętych więcej miłośników moczenia kija w wodzie. Do "Domu Myśliwskiego" ma być doprowadzona nawet woda i gaz. Zarząd koła zajął się też projektem graficznym karnetu łowieckiego na cały rok. Wokół każdego z dwunastu stawów, dla ułatwienia połowów oraz dla wygody, postawiono ławeczki. Słowem, wykluwają się nowe pomysły a robota pali w rękach.

Kamila MOŁĘDA

PILICA

Wizyta Basków

Na początek lipca zaplanowana jest w Pilicy wizyta 80. młodych Basków. Przypomnijmy, że Baskowie to mieszkańcy Kraju Basków, autonomicznej części Hiszpanii, znanej u nas głównie z terrorystycznej działalności separatystycznej organizacji ETA. Młodzi ludzie odwiedzają Polskę na rowerach, w ten sposób chcą też

zwieścić Jurę Krakowsko-Częstochowską. Ponieważ w Pilicy nie ma hotelu, nocować będą w namiotach, a część w mini-hoteliku (tylko na specjalne okazje) nad tu-tejszą biblioteką miejską. Niestety, jak się dowiedzieliśmy, Baskowie nie planują wizyty w Olkuszu. Naszym zdaniem, ich strata...

/Olgerd/

ŚLAWKÓW

Problemy z Nullo...

Problem z ulicą Francesco Nullo w Sławkowie jest wciąż aktualny. Mimo ciągłych apeli mieszkańców do Urzędu Miasta, do tej pory gmina nie podjęła żadnych działań. A stan ulicy (jeśli tak można ją nazwać) jest tragiczny. Latem droga przypomina pustyński trakt przez Saharę, wszędzie pełno kurzu. Zimą w trakcie odwilży, ulica Nullo zamienia się w rzekę Nullo. Z doświadczenia wiadomo, że ciągle ponawiane interwencje nie pomagają - coś więc zrobić, jak zmusić odpowiednie instytucje do działań? Czekamy na pomysły i propozycje.

Ilona PORĘBSKA

SUŁOSZOWA

Przepowiednia

-Ludzie! Nie sprzątajcie, nie suszcie tego. Za trzy dni przyjdzie jeszcze większa woda.

Isprawił się.

Tak po pierwszej powodzi w Sułoszowej mówił jeden z mieszkańców tej wsi. Po zapowiedanej, drugiej ulewie powiedział, że "za trzy miesiące w Sułoszowej będzie tak wielka powódź, jakiej tu jeszcze nie widziano".

Według przepowiedni ma to nastąpić w połowie sierpnia. Nie pozostaje nic innego jak tylko czekać, nie wierząc w żadne przepowiednie lub na "wszelki wypadek" nieco się przygotować.

/km/

WOLBROM

Telefony, telefony...

W maju zamontowano trzy automaty telefoniczne. Jeden w Rynku, obok wejścia do Urzędu Miasta, drugi przy bocznych drzwiach budynku poczty, a trzeci na dworcu PKP. Z automatu w Rynku można dzwonić wrzucając żeton, zaś z dwóch pozostałych za pomocą karty magnetycznej.

Łukasz BIEDA



ŻARNÓWIEC

Nie wlerzyć Amerykanom...

Wymieniane jest właśnie ogrodzenie przy tutejszym kościele parafialnym. "Murek będzie taki sam jak przedtem - zapowiada ksiądz kanonik Mieczysław Kowal. Musimy go wymienić, bo był powykrzywiany na wszystkie strony i w ogóle nie miał fundamentów". Przed kościołem miał też stanąć pomnik poświęcony zmarłemu w Żarnowcu w 1812 roku wybitnemu amerykańskiemu poecie i dyplomacie, Joelowi Barlowowi. Ostatnio, gdy odnawiano tam odrestaurowaną tablicę pamiątkową wmurowaną ku czci Barłowa, Amerykanie obiecywali pieniądze na wzniesienie pomnika. Okazało się, że były to zwyczajne obieczanki, a ks. Kowalowi nie udało się nie wskórać nawet w krakowskim konsulacie USA.

/Olgerd/

ŻARNÓWIEC

Praktyka na koniach

Właśnie zakończyły się tu egzaminy wstępne do pierwszego w południowej Polsce Technikum Hodowli Koni. Wśród chętnych na tego typu edukację można się było natknąć na osoby często z bardzo dalekich stron naszego kraju. Zajęcia teoretyczne będą się odbywać w Żarnowcu, praktyka już w stadninie w Udorzu. Tam też, w hoteliku przy stadninie będzie uczniowski internat. Tylko pozażdrości miejsca i szkoły. Sam pomysł to wspólne "dziecko" powsta Jacka Soski, władz gminnych i kierownictwa stadnin w Udorzu.

/Olgerd/

JAROSZOWIEC

Skarby z Jaroszwca

Na stokach wzgórz położonych pomiędzy Jaroszwcem (dworzec PKP) i Pazurkiem ukryto w czasie powstania styczniowego skarby (złoto, platyna, monety, biżuteria). O istnieniu i wartości skarbu wiadomo jeszcze przed II wojną światową. To w tym czasie grupa nieznanymi ludźmi odwiedziła te okolice (z mapami), a następnie spenetrowała liczne skalne studnie i schroniska. Jest bardzo prawdopodobne, że i obecnie działają tu poszukiwacze skarbow, bo świadczą o tym liczne płytkie zagłębienia i głębokie dziury.

(bh)

Goście z Włoch

24 czerwca, na zaproszenie Olkuskiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Włoskiej, gościła w Olkuszu włoska delegacja miasta Alessano. Goście, Cosimo del Casale - burmistrz Alessano, Wojciech Narębski - były żołnierz II Korpusu oraz Włodzimierz Łyson - zastępca burmistrza i Wiktor Burakowski - prezes Towarzystwa, złożyli kwiaty na grobie Francesco Nullo.

Włoska delegacja spotkała się także z członkami Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Włoskiej oraz odwiedziła Kraków, Jasną Górę i Muzeum w Oświęcimiu.

Miasteczko Alessano położone jest na południu Włoch, w słonecznej Apulii, gdzie spotykają się ze sobą dwa morza - Jońskie i Adriatyckie. Stało się ono, bliskie Polakom po zakończeniu II wojny światowej, kiedy zorganizowano tu polskie gimnazjum i liceum. Żołnierze II Korpusu mogli w tych szkołach kontynuować przerwane działaniami wojennymi naukę.

Wśród absolwentów liceum znalazło się wielu zasłużonych Polaków, między innymi arcybiskup Szczepan Wesoły - duszpasterz Polonii we Włoszech.

Wiktor Burakowski

Olkuski Przegląd

5 lat "Przeglądu Olkuskiego"

Żygmunt musi to przeczytać!

Oskarżenie księdza

Po półrocznym dochodzeniu Prokuratura Rejonowa w Olkuszu zdecydowała się skierować do sądu akt oskarżenia księdza Marka Ł. o pobicie 13-letniego ucznia. Przypomnijmy, że 8 stycznia, w czasie przerwy ów uczeń przechodził pod drzwiami klasy, w której przebywał ksiądz Marek Ł. W drzwi kopata grupa chłopców. W tym momencie z klasy wybiegł ksiądz i wciągnął 13-letniego Tomka do klasy. Wedle ucznia ksiądz rzucił nim dwa razy o ścianę i kilka razy kopnął kolanem. Chłopiec miał nogę i rękę w gipsie. Biegły sądowy w opinii napisał m. in., że chłopiec miał złamanie kości śródreżca. Sprawę badał też Wydział Katechetyczny Kurii Sosnowieckiej. Oskarżony ksiądz nie przyznaje się do zarzutów.

Wiata

Przy ul. Rabsztyńskiej stoi zde-molowana wiata przystanku autobusowego. Anonimowi wandale poodrywali z niej blachy osłaniające przed deszczem i wiatrem. Nawet teraz latem można w niej "uświerknąć". Radzimy nie narzekać, zimą będzie gorzej. Wtedy przyjdzie czas na narzekania.

/O/

Uwzięli się...

"Mistrzowie kierownicy" rodzimego chowu uwzięli się ostatnio na lampy, słupy i znaki. Ostatnio "ścięli" lampę uliczną, i to przed samym nosem Komendy Rejonowej Policji. Parę dni temu "wykosili" znak drogowy i dwa słupy sygnalizacji świetlnej przy skrzyżowaniu ul. Rabsztyńskiej i trasy E-40.

/O/

Spis rolny postrachem rolników

W dniach od 13 do 25 czerwca w całej Polsce został przeprowadzony Powszechny Spis Rolny. Ostatni taki spis odbył się w 1988 r., a więc jego wyniki są już w dużej mierze nieaktualne. Rachmistrzowie, powoływani głównie spośród pracowników dużych zakładów pracy, nauczycieli, studentów i uczniów ostatnich klas szkół średnich, odwiedzali indywidualne gospodarstwa rolne. W czasie spisu rachmistrz pytał użytkowników m. in. o powierzchnię i sposób użytkowania gruntów, o pogłowie zwierząt gospodarskich, powierzchnię zasiewów głównych upraw, rodzaje budynków, wyposażenie w sprzęt i maszyny rolnicze, środki transportu, sieć elektryczną, gaz, telefon itp. Pytano również o liczbę

osób w gospodarstwie, o dochody, ich wykształcenie. Mimo, że wszystkie zebrane w spisie informacje są poufne, większość rolników powstrzymuje się przed udzieleniem prawidłowych odpowiedzi, często zaniżając dochody czy powierzchnię zasiewów. Zdarzają się też przypadki odmowy udzielenia odpowiedzi na pytania kwestionariusza (PAP podał np. informację, że w pewnej podczęstochowskiej wsi rolnik pogonił rachmistrza grabiami). Na plan pierwszy, wśród obaw rolników, wysuwa się strach przed wzrostem podatków. Można zatem domniemywać, że rezultaty tegorocznego spisu rolnego nie będą do końca wiarygodne.

Agnieszka KUŚ



Konflikt interesów

Niedawno w kluczewskim osiedlu mieszkaniowym ujawnił się dość nieprzyjemny konflikt związany z osiedłowymi trawnikami. Po jednej stronie są ci, którzy chcą pielęgnować i oszczędzać i tak skąpą zieleni, a po drugiej ci, którzy chcą przeznaczyć ją na place zabaw i "dzikie" boiska piłkarskie (pod oknami lokatorów). Obecnie trawniki mogą rosnać bez obawy zdeptania, a szyby nie są tłuczone, gdyż dzieci i młodzież mogą hasać po "nowym" boisku przygotowanym przez pracowników interwencyjnych i ADM-u, na terenach udostępnionych przez gościnny, kluczewski GLKS "Przemsza". Zresztą na osiedlu nie brakuje terenów rekreacyjnych. Są trzy "kosze", boisko do siatkówki, 7 zagospodarowanych placów zabaw itp. Z osiedlem sąsiaduje też boisko szkolne i stadion sportowy.

Rozbiórki

Na początku były trzy baraki (hotele). Jeden, w pełni zamieszkały spłonął doszczętnie w ciągu godziny jesienią 1979 r. Drugi, opuszczony przez ludzi, spalił się częściowo (prawdopodobnie celowo podpalony) w środku majowej nocy 1994 r. Pozostał ten trzeci, również opuszczony, zapomniany i stopniowo "rozdrapywany" przez ludzi. Zarząd Gminy nie mogąc patrzeć na postępującą "dziką" dewastację obiektu, ogłosił, że każdy kto zlikwiduje barak i uporządkuje przyległy teren, otrzyma bezpłatnie odzyskany materiał.

Wściekłe jagody?

Zgodnie z Rozporządzeniem Wojewody Katowickiego z maja br. również teren gminy Klucze uznaje się za obszar zagrożony wściekłą jagodą. Radzimy więc uważać przy zbieraniu runa leśnego.

/bh/

Cukier plus ser

Zanim otworzono drzwi nowego supermarketu, przed wejściem ustawili się dawno nie widziana w naszym mieście kolejka klientów, chcących dokonać zakupów. Wcześniej jednak oficjalnie przecięto wstęgę. Kiedy pierwsi klienci dokonywali zakupów, na zewnątrz trwały jeszcze prace przy budowie chodnika i parkingu.

Zapewne wszyscy olkuszanie już wiedzą, że mamy w naszym mieście nowy sklep samoobsługowy, należący do sieci "PLUS Dyskont Spożywczy".

Z zaciekawieniem obserwowaliśmy szybkie tempo prac remontowych dawnego "blaszaka". Sprawa wyjaśniła się dopiero, gdy nad wejściem pojawił się szyld z nazwą firmy.

Jak powiedział nam Bronisław Śmierchalski, reprezentujący PLUS, decyzja o otwarciu sklepu zapadła dzień przed uroczystością, o godzinie trzynastej. Towar układano na półkach przez całą noc. Nic więc dziwnego, że w sklepie dominował zapach świeżej farby.

Ceny w sklepie są konkurencyjne w stosunku do cen obowiązujących "w mieście", jednak chyba nie tak, jak się spodziewano. Ale zawsze jest to oszczędność kilku złotych.

Zakupów w tego typu sklepach dokonuje się raz na

tydzień. Celem sieci Plus jest zmiana mentalności Polaków przy dokonywaniu zakupów.

/km/



Tuż po otwarciu sklepu

Franciszkańska rocznica

Pilica to niewielka, lecz mogącą się poszczycić 800 letnią tradycją miejscowość, pięknie położona w sercu Jury Krakowsko - Częstochowskiej. Spokój, cisza i zwolnione tempo życia w tej, zamieszkałej przez ponad 2000 osób miejscowości, nadają jej niepowtarzalny klimat, w którym wspaniale się odpoczywa po pełnym stresów życiu w większych miastach. W niedzielę, 9. czerwca przy pięknej słonecznej pogodzie, w pileckim klasztorze oo. franciszkanów - reformatów obchodzono 250. rocznicę powstania.

Prawie dwa tysiące osób, czyli więcej niż dorosłych mieszkańców Pilicy, wzięło udział w uroczystej mszy świętej koncelebrowanej przez bp ordynariusza diecezji sosnowieckiej Adama Śmigielskiego i ponad 20 zakonników z całej Polski. Do klasztoru przybył także prowincjał zakonu o. Adam J. Blachut OFM. Przed mszą, od godziny dziesiątej, na dziedzińcu występowały zespoły wykonujące piosenkę religijną - "Brazowi" z seminarium franciszkańskiego w Krakowie i miejscowy zespół, Kanon. Grała także orkiestra dęta z Dzwono-Sierbowic i śpiewał chór dziecięcy.

Dama w refektarzu

Klasztor został ufundowany w 1745 roku przez Marię Józefę z Wesołów Sobieską, wdowę po królewiczu Konstantym, który był synem Jana III Sobieskiego. Portret fundatorki do dziś dnia wisi w refektarzu, gdzie zakonnicy spożywają posiłki. Jako powód fundacji podała Sobieska "chwałę Bożą oraz przyjście z pomocą zakonnikom podróżującym pieszo do klasztoru w Gliwicach i na Górze św. Anny".

Dlaczego zakonnicy musieli chodzić pieszo? Mianowicie surowa reguła zakonna franciszkanów-reformatów zabraniała im przemieszczania się jakimikolwiek środkami komunikacji, a śluby ubóstwa zakazywały zakonnikom nie tylko przyjmowania pieniędzy, lecz nawet ich dotykania. Reguły życia klasztorne do początków XX wieku były bardzo surowe. Dzień w klasztorze rozpoczynał się o godzinie 5 rano, a kończył o 19.45. Jednak o godzinie 23.40 dyżurujący zakonnik budził współbraci, którzy od północy modlili się i śpiewali, o godzinie pierwszej w nocy rozpoczynało się godzinne rozmyślanie. W książce "Franciszkanie w Pilicy" napisanej przez piliczanina z pochodzenia, Henryka Błażkiewicza OFM, można przeczytać "W okresie adwentu i wielkiego postu, młodzi zakonnicy byli poddawani dodatkowym umartwieniom, jak noszenie na plecach drewnianego krzyża, chodzenie z cierniową koroną na głowie, leżenie krzyżem pod drzwiami kościoła. Istniały także specjalne kary. Nie zachowującym milczenia wkładano drewniane wędzidła w usta, stosowano karę noszenia sandałów na szyi, robienia językiem znaku krzyża na ziemi. Powodem kary mogło być np. rozlanie zupy czy stłuczenie talerza".

Do dzisiaj nie przetrwało już wiele z dawnych zwyczajów zakonnych - mówi gwardian o. Szymon. Kiedyś trzy razy w tygodniu, w poniedziałki, środy i piątki odbywało się wspólne biczowanie. Dzisiaj w klasztorze nie znalazłaby się ani jedna biczownica. Starsi bracia mieli własne biczownice z rzemienia, ale od czasu, gdy zmarli, w całym klasztorze nie ma już ani jednej. W Pilicy zachowały się jednak niektóre tradycyjne franciszkańskie zwyczaje. Co roku, jesienią przez okoliczne wsie jedzie wozem konnym zakonnik - kwestarz, ludzie dają nam wtedy ziemniaki, jajka, warzywa, zboże. Ten zwyczaj, bardzo rzadki w Polsce, tak się w Pilicy zakorzenił, że gdy któregoś roku kwestarz zachorował, ludzie sami przychodzili do klasztoru z darami, pytając, dlaczego nie było kwesty. Tradycją sięgającą czasów św. Franciszka z Asyżu jest to, że w Wielki Piątek je się obiad klęcząc. Miejscowym zwyczajem jest także rozdawanie wiernym "na św. Antoniego" małych chlebków. W tym roku, w niedzielę, 13 czerwca rozdano ich ponad 700, tradycja każe święcić tego dnia białe lilie przynoszone z ogródków, gdzie indziej zwane "józefkami" tu nazywane są tylko liliami św. Antoniego. Dawniej - wspomina ojciec gwardian w klasztorze wyrabiano na bazie ziół tzw. "pigulki reformackie", które potem były rozprowadzane po jarmarkach. "Dziś nikt już nie potrafi ich sporządzać, a przepisów trzeba byłoby szukać w starych księgach zgromadzonych w klasztornej bibliotece.

Jak "Imię róży"

Wąskim korytarzem przechodzimy do biblioteki. W pierwszym beczkowskim sklepieniu pomieszczeniu znajdują się książki nowsze, wśród nich pierwsze wydania Sienkiewicza z 1903 roku. Za grubymi drewnianymi drzwiami rozciąga się prawdziwa skarbnica wiedzy. Na półkach stoi ponad 2500 woluminów pochodzących z XVII i XVIII wieku.

To jedynie resztki dawnej świetności - wzdycha o. gwardian, pożar, który wybuchł w klasztorze 2 kwietnia 1857 roku,



Bóg siedział

Tuż po przyjeździe Władysława Gnysia do Olkusa i powitaniu przez władze miejskie, udało nam się porozmawiać z Nim przez chwilę. A oto, co powiedział naszej redakcji.



Władysław Gnyś z synami

Przegląd Olkuski: Co Pan czuł owego dnia, kiedy wybuchła wojna?

Władysław Gnyś: Wybuch wojny był dla nas wszystkich zaskoczeniem. W tej chwili trudno powiedzieć o czym myślałem.

Naszym zadaniem było unieść się w powietrze i zniszczyć jak największą ilość maszyn najeźdźców. To właśnie było naszą myślą przed wojną.

Muszę powiedzieć coś o sobie. Ze względu na ciągłe bombardowania lotnisk, musieliśmy ciągle zmieniać miejsca stacjonowania. 11 września znaleźliśmy się niedaleko Dębina.

Urodziłem się w Sarnowie, 6 kilometrów od tego miasta. Dostałem pozwolenie od dowódcy na odwiedzenie rodziny. Wszyscy byli tam bardzo przygnębieni. Do eskadry wracałem przed wschodem słońca. Na skraju wsi stał drewniany krzyż. Modliłem się pod nim, by Bóg pozwolił mi jeszcze tu wrócić.

Losy wojenne rzucały mnie po całym świecie. Pierwszy raz przyjechałem do Polski w 1965 roku. Pierwsze kroki skierowałem pod ten właśnie krzyż. Tak jak przysięgałem w czasie wojny, że jeżeli tu wrócę, ucałuję stopy Chrystusa, tak uczyniłem.

Wakacje na chatce

KI Każda chatka dorobiła się specyficznych zwyczajów. W chatce "Pod Solniskiem" Wydziału Matematyczno - Fizycznego Politechniki Śląskiej w Gliwicach, która znajduje się we wsi Lachowice, turystom którzy byli tu po raz pierwszy zimą, robiło to tzw. "strusia". Starzy chatkowicze brali delikwenta za ręce i nogi, wynosili przed schronisko i wkładali mu głowę w zaspę. W innej chatce, w której nie było prądu, studenci zamontowali na ścianie gniazdko elektryczne i położyli obok grzałkę, a następnie ze złośliwą satysfakcją obserwowali, jak turyści oczekiwali aż woda zacznie się gotować.

Chatka dla wszystkich

Obecnie w niektórych chatkach, studenci są w zdecydowanej mniejszości. Wiele chatek jest

obecnie dzierżawionych. Schroniska są otwarte dla wszystkich turystów. Za nocleg w zbiorowych salach pobierane są opłaty w granicach 3-4 zł. Posiłki można sobie szykować we wspólnej kuchni, wyposażonej we wszystkie niezbędne naczynia i przybory. W schroniskach jest ciepła i zimna woda, ale w większości ubikacja znajduje się na zewnątrz. Schroniska są na ogół usytuowane na górskich polanach, w otoczeniu pięknych i w miarę czystych beskidzkich lasów. Do większości z nich nie da się dojechać samochodem, a ze stacji PKP czy przystanku PKS trzeba iść około godziny. Większe kilkunastoosobowe grupy powinny rezerwować nocleg, ale indywidualny turysta zawsze zostanie przyjęty. Dla miłośników górskich wędrówek, dobrym pomysłem jest wycieczka po Beskidach, od jednej chatki do drugiej, gdyż położone są o "dzień drogi".

na moim ramieniu

P.O.: Jak przebiegał Pański pierwszylat?

W.G.: Wystartowaliśmy we dwójkę, z kapitanem Medweckim. Obserwował nas kapitan Sędziowski. Widział on atakujące nas Junkersy, widział spadający samolot Medweckiego. Widział także mój atak na jeden z tych samolotów, który następnie zniknął w chmurach ciągnąc za sobą smugę ciemnego dymu. Następnie zameldowałem o zestrzeleniu przez mnie Junkersa. Ja nie meldowałem o zestrzeleniu, zameldowałem jedynie, że strzelałem do niego, a czy dym był wynikiem moich pocisków, czy też awarii silnika, nie wiem.

Dopiero po walce nad Żuradą byłem pewien, że zestrzeliłem niemiecki samolot.

P.O.: Kiedy dowiedział się Pan, że jest pilotem, który jako pierwszy zestrzelił niemiecki samolot w czasie II wojny światowej?

W.G.: Oficjalnie dowiedziałem się o tym dopiero po wojnie, po długich badaniach.

P.O.: Czy polscy lotnicy i Pan czuliście tę ogromną przewagę lotnictwa niemieckiego?

W.G.: Nasze samoloty, np. PZL P11, jakkolwiek były "miłymi" samolotami, to nie mogły się równać z samolotami niemieckimi. Nawet bombowce miały

większą szybkość niż nasze myśliwce.

Naszą jedyną szansą był atak z góry, który pozwalał wykorzystać szybkość pikowania oraz bliska odległość. Szanse na zwycięstwo mieliśmy bardzo małe.

P.O.: Na jakich typach samolotów miał Pan okazję latać w trakcie działań wojennych?

W.G.: We Francji latałem na samolotach Morane 406, w Anglii na samolotach Hurricane, a następnie na wszystkich typach Spitfire, aż do Spitfire 09, na którym zostałem zestrzelony. Byłem wtedy dowódcą 317 dywizjonu. Otrzymałem rozkaz rozpoznania i zbombardowania przepraw na Sekwanie, które były silnie broniące przez artylerię przeciwlotniczą.

➤ Polecałem wspólnie z dwoma ochotnikami.

Ze względu na złą widoczność musieliśmy zejść bardzo nisko. Wtedy zaczęło się piekło. Wszędzie, gdzie spojrzałem, widać było jedynie wybuchy pocisków.

W chwili, gdy meldowałem, że rozpoznałem cele, w tylnej części kabiny rozerwał się pocisk. Następny uszkodził skrzydło, a trzeci trafił prosto w silnik. Byłem na wysokości 6 tysięcy stóp, próbowałem wyskoczyć. Jednak pocisk zablokował osłonę kabiny. Zdecydowałem się na lądowanie i udało mi się wyjść z palącego się samolotu.

P.O.: Wiem, że po wojnie spotkał się Pan z niemieckim lotnikiem, który zestrzelił kapitana Medweckiego. Proszę coś powiedzieć na temat tego spotkania.

W.G.: Było to bardzo ciekawe spotkanie.

Z okazji 50. rocznicy wybuchu II wojny światowej, kustosz Polskiego Muzeum Wojny w Nowym Jorku postanowił zorganizować spotkanie dwóch lotników.

Otrzymałem zaproszenie na takie spotkanie. Jednak ze względu na stan zdrowia musiałem odmówić.

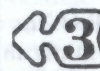
W tej sytuacji Frank Neuber, mój wojenny przeciwnik, zjawił się w moim domu. Nasze spotkanie trwało cały dzień. Pożegnaliśmy się jako przyjaciele. Ostatni list otrzymałem od niego dwa tygodnie temu. Pisz w nim, że ma kłopoty z sercem.

Tyle pytań udało nam się zadać Władysławowi Gnysiowi. Dziękując władzom miasta za gorące przyjęcie powiedział na zakończenie:

- Jako żołnierz i pilot robiłem tylko to, co każdy z was by robił na moim miejscu. Kochany Bóg był razem ze mną, musiał siedzieć na moim ramieniu i kule nosił w tę czy inną stronę, że udało mi się tę wojnę przetrwać i choć mam kłopoty z nogami - życie jest piękne.

Notował Krzysztof Miszczyk

I OLKUSKA SZANTNOCKA



Na przyszłość postarajcie się o fachowe JURY - padają propozycje. Organizatorzy kiwają głowami - to się da zrobić - mówią.

MENU:

Jak rozgrzać do czerwoności olkuską publiczność? Zapytajcie Zejmiana. Wraz ze swoim zespołem, pierwszą piosenką poderwał wszystkich na równe nogi - i tak już większości zostało. Potem przyszła kolej na część konkursową. Tu miały okazję zaprezentować się m. in. takie zespoły jak: Atlant, Perły i Łotry Szanghaju, nasz rodzinny Kabestan czy (z głosów, które do mnie dotarły - również faworyci olkuskiej publiczności) szczecińskie QFTRY. Wychylając cztery piwka za tych, co poszli na dno bawiono się przednio. Jednak nawet najlepsza zabawa kiedyś musi się skończyć.

Tak więc "... Żegnaj mi..." zaśpiewały wszystkie zespoły po siedmiu godzinach żeglarskich tanów.

Żegnajcie więc olkuskie szanty No 1. Przygotowania do II OLKUSKIEJ SZANTNOCKI - już trwają.

(B)

Przepraszamy Panią Małgorzatę Machajską za pominięcie imienia w artykule pt. "Gmerk Olkuski '96".

Trzeba lojalnie zaznaczyć, że chatki mają swoistą atmosferę, którą albo się zaakceptuje i zostanie miłośnikiem turystyki chatkowej, albo się tu więcej nie przyjedzie. Wakacje, to w chatkach studenckich nieco martwy sezon. Nie ma wtedy głośniejszych wycieczek szkolnych i jeśli ktoś chce spędzić kilka dni w ciszy i spokoju, w otoczeniu pięknej przyrody, to nie ma na co czekać, trzeba tylko spakować plecak i na chatkę!

"Chłopaki bierzcie dziewczyny, dziewczyny bierzcie plecaki i na chatkę!", jak głosi jedno z wielu hasel wpisanych do chatkowej kroniki.

/syp/

Wykaz chatek studenckich:

1. Wisła Czarne, 43-360 Wisła Czarne, ul. Chłopska 5, miejsc 40

2. Piętraszonka, 43-470 Istebna 244, miejsc 30, z PKS Istebna Zaozle zielonym szlakiem ok. 20 minut, z Kubalonki przez Stecówkę szlakiem czerwonym i

chatkowym ok. 90 minut, z Kame-sznicy szlakiem żółtym 90 minut.

3. Skalanka, 34-373 Zwardoń 251, miejsc 20, z PKP Zwardoń czerwonym szlakiem 35 minut lub z PKS Sól ok. 25 minut

4. Danielka, 34-371 Ujsoty, Dolina Danielki, miejsc 30, z PKS Ujsoty Poczta szlakiem chatkowym 40 minut

5. Sopotnia, 34-340 Sopotnia Wileka 244, miejsc 30, z PKS Sopotnia szlakiem chatkowym 15 minut lub z Hali Kolonii szlakiem zielonym 90 minut

6. Lasek, 34-332 Koszarawa, miejsc 20, z PKS Jelesnia szlakiem chatkowym 90 minut, z PKS Koszarawa Szkoła szlakiem chatkowym 40 minut

7. Solnisko, 34-232 Lachowice, miejsc 40, z PKP Lachowice Centrum szlakiem chatkowym 40 minut

8. Potrójna, 34-323 Ślemien Zakocierz, miejsc 20, z PKS Kocierz Basie szlakiem chatkowym 40 minut

9. Rogacz, 43-365 Wilkowice Bystra 162, miejsc 20, z PKP Wilkowice Bystra szlakiem chatkowym 40 minut

10. Błatnia 43-438 Brenna, miejsc 20, z Brennej Ośrodek

Zdrowia zielonym szlakiem ok. 80 minut /niedawno spłonęła/

11. Karkoszczonka (w rękach prywatnych), 42-370 Szczyrk Biła, miejsc 20, z PKS Szczyrk Biła żółtym szlakiem 20 minut

12. Szczytkówka, 34-371 Ujsoty, miejsc 30, z PKS Ujsoty zielonym szlakiem 50 minut.



rys. Darek Kluczewski



OLKUSZ(ANIE) W BOLESŁAWIU

Jak pisaliśmy w "P.O." nr 11. z 5 czerwca, w sobotę 24 maja w Bolesławiu miały miejsce obchody Święta Pracownika Kultury. Dworek w Krzykawie zatętnił własnym życiem. Całość uświetnił wieczorek poetycki Katarzyny Szlachty.

Nie brakło ciepłych słów, a także tradycyjnych pieczonych kielbasek. Na przysłowiowe "pięć minut" z gęszcza dyskusji wyciągnęłam olkuską poetkę panią ANNE PIĄTEK, by zadać jej kilka pytań.

P.O. - Klub literacki przy Miejskim Ośrodku Kultury - co to takiego?

Anna Piątek - Nasz klub olkuski działa od '80 roku. Ja trafiłam do niego w '82, wtedy były tam już dwie panie: pani Świerczek i pani Krzywicka. Tempa temu literackiemu życiu nadawała młoda osoba - pani Jola Skawińska. Działy się tam wtedy cudowne rzeczy. Opiekunem całego przedsięwzięcia był krytyk literacki, Krzysztof Torbus. Z tego co zapamiętałam z tego okresu, to, że w klubie było bardzo dużo młodych ludzi, i masa niesamowicie dobrych wierszy. Potem odszedł krytyk, odeszła Jola Skawińska; no, krótko mówiąc w klubie nie działało się najlepiej. W tym czasie całą tę instytucję starał się latać poeta naszego klubu - pan Dziechciarz. Potem jednak i on zrezygnował.

P.O. - Czy to spotkanie, takie jak dziś w dworku, należą do jakiejś tradycji?

Anna Piątek - O tak! To nasze "wiosny poetyckie". Przykro mi mówić, ale to, co się dzieje w Bolesławiu, Sławkowie a już w szczególności w Dąbrowie Górniczej, u nas w Olkuszu nie znalazłoby racji bytu. Nie wiem dlaczego tak się dzieje, ale Olkusz spi. Na przykład: Dąbrowa Górnicza - z maleńkiej kawiarenki przy bibliotece miejskiej w przeciągu kilku zaledwie lat zrobił się prawdziwy salon literacki; salon

artystyczny - malarstwo, literatura, hafciarstwo itd. To jest wstyd dla nas, że NASZE wieczorki poetyckie odbywają się właśnie nie w Olkuszu, a w Sławkowie, czy Bolesławiu "na obczyźnie". Olkusz nie jest taki mały, dużo młodych ludzi pisze, można by coś zorganizować, ale nikomu się nie chce.

P.O. - Przed chwilą zakończył się wieczorek poetycki Kasi Szlachty, to pani podopieczna, prawda?

Anna Piątek - Tak. Kasia trafiła do klubu jeszcze w szkole podstawowej, jako mała dziewczynka. Od samego początku wiedziałam, że z niej coś będzie. Pisała małe, krótkie, treściwe formy. Potrzeba jej było jednak warsztatu. Pomyślałam, że jeżeli się nikt nią nie zajmie, to dziewczyna odejdzie z klubu i przestanie pisać. Dlatego wzięłam ją pod swoje skrzydła.

P.O. - Czy Kasia Szlachta pisze dobrze?

Anna Piątek - Myślę, że tak, choć już teraz nie mnie o tym sądzić. Przede wszystkim, ona lubi pisać. Kocha to, co robi, a tego nie można zabijać. To jest bardzo ważne. Potrzebujemy takich ludzi jak ona.

P.O. - Dziękuję za rozmowę.

Z wielokrotnie nagradzaną, olkuską poetką, Anną Piątek, rozmawiała Barbara Jurga.

Franciszkańska rocznica

Kniszczył niemal wszystkie stare księgi. Zachowały się jednak rarytasy, ręcznie pisany przez zakonników Mszał rzymski z końca XVII, czy Psalterz rzymski drukowany w Kolonii w 1686 roku. W obu księgach litery są kilkucentymetrowej wysokości. To dlatego tłumaczy o. Szymon, że gdy zakonnicy odmawiali godziny kanoniczne, księgi leżały na pulpitych przed ołtarzem i kolejni zakonnicy, siedząc w ławkach oddalonych o kilka metrów mieli czytać kolejne fragmenty, stąd też litery musiały być tak duże.

Gdzie rękę kleszczami szarpało...

Barokowy kościół przylegający do klasztoru ma też swoje ciekawostki. Po lewej stronie przy wejściu znajduje się niewielkie epitafium o intrygującej treści. "Tekla z imienia z przeczyszczenia Białeckiego, z cnoty wyboicznej a z męża Piaseckiego, siekierą sługa zabił w nocy panią, mąż Michał prosi o westchnienie za nią y za nim bo w pokutnym ryku odebrał karę w pośrodku miasta rynku, rękę ucięto kleszczami szarpało żywe na ćwierci wostatku siekano. RP 1774".

W kościele znajduje się też wiele cennych obrazów barokowych z XVII i XVIII wieku.

Przed uroczystościami przeprowadziliśmy generalny remont klasztoru i kościoła - mówi o. gwardian.

Kończą się prace przy odnawianiu polichromii w kościele, zrobiono nowy ołtarz centralny i witraż przedstawiający św. Franciszka. Odnowiony został ołtarz główny i posadzki w kaplicach. Wszystkie te prace wykonano ze środków własnych, czyli ofiar wiernych i dochodów z klasztornej gospodarki.

Teraz klasztor jest cichy, życie płynie w nim powoli. Zgodnie z franciszkańską tradycją, tryb dnia regulują msze i praca. Jedynie od jesieni do wiosny klasztor tętni życiem, przebywa tu co roku kilkunastu kandydatów do zakonu na tzw. postulacie.

Klasztor jest otwarty dla wszystkich, bardzo często w wakacje nocują tu wędrujący po Jurze Krakowsko - Częstochowskiej turyści. Spokój panujący w tym niewielkim, położonym wśród zieleni klasztorze sprzyja kontemplacji, rozmyślaniu, wewnętrznemu wyciszeniu się.

Zakonnicy cieszą się wielką sympatią okolicznej ludności, choć w parafii jest zaledwie 500 wiernych, klasztor słynie jako konfesjonał, przyjeżdżają tu ludzie z Zawiercia, Olkusza a nawet ze Śląska.

Podczas wakacyjnych wędrowek po Jurze warto odwiedzić Pilicę, tę, jak niektórzy mówią, miniaturę Kazimierza nad Wisłą. Nie bez przyczyny nawet amerykańska milionerka polskiego pochodzenia Barbara Piasecka-Johnson kupiła tutaj pałac.

Jacek Sypień



Handlarze żywym towarem?

Praca

Zatrudnię młode, atrakcyjne tancerki
Toples w Zawierciu.

Szczegółowe informacje będą udzielane
w Zawierciu, [redacted] od poniedziałku
do piątku w godzinach 13:00 - 14:00

Taki oto anonis spotkał się w różnych miejscach naszego miasta. W związku z tym błagamy: Olkuszanki o pięknych biustach, nie dajcie się oglądać facetowi, który nie umie nawet pisać ortograficznie!

(A.B)

REKLAMA W PRZEGLĄDZIE OLKUSKIM...



ZA TE SAME PIENIĄDZE
TWOJA REKLAMA
NABIERA ROZMIARÓW

...TO SIĘ WIDZI

REDAKCJA PRZEGLĄDU OLKUSKIEGO OLKUSZ, RYNEK I, POK. 317



KRÓLEWSKIE RESKRYPTY

W opublikowanych przez Maurycego Horna "Regestach dokumentów i ekscerptów z metryki koronnej do historii Żydów w Polsce 1697-1795", t. II: "Rządy Stanisława Augusta (1764-1795)" cz. 2: 1780-1794 (Ossolineum 1988) znajdujemy ślady dziejów Żydów z naszego regionu.

Olkusz

18 czerwca 1785 r. w Warszawie kieruje Stanisław August reskrypt do komisarzy powołanych do rozsądzenia sporu między Żydami olkuskimi a ich wierzycielami. Z prośbą o powołanie komisji królewskiej wystąpili sami Żydzi, którzy na skutek różnych nieszczęść utracili część swych majątków i towarów. 23 stycznia 1787 roku król Stanisław August dokooptowuje niejakiego Ignacego Stadnickiego, sędziego ziemskiego krakowskiego i kilka innych osób do komisji "konkursowej" Żydów olkuskich powołanej 18 VI 1785 r. Poleca też komisarzom, by przybyli do Olkusza i zakończyli czynności przewidziane w postępowaniu upadłościowym. W reskrypcie z 16 stycznia 1781 r. Stanisław August powołuje Komisję Dobrego Porządku "po miastach JKM stołowych Olkuszu, Kleparzu, Stradomiu, Słomnikach, Proszowicach i Koszycach, w województwie krakowskim leżących, agitować się mającej". Król poleca komisarzom, by sprawdzili, czy miasta te zawarły pakt z Żydami, a jeśli stwierdzą, że ugody te stanowią przeszkodę do osadnictwa chrześcijan w poszczególnych miastach, "one odmieniają, a nowe pakta według potrzeby ułożą".

Pilica

Mamy też dokumenty dotyczące ludności żydowskiej zamieszkałej w Pilicy. Otóż 3 stycznia 1787 r. Stanisław August nadaje przywilej na "serwitorat niewiernym Libermanowi Hirscl[owi] z miasteczka Żarek i Joachimowi Salomonowi z miasteczka Pilicy, obywatelom posesyje mającym". Obaj mają korzystać z tych samych praw, co inni służy dworu królewskiego, pod warunkiem, "aby podatki publiczne wypłacali". Z kolei 23 marca 1791 r. zwołał król do Wolbromia komisję "konkursową do rozsądzenia sprawy niewiernych Lejzora Lewkowicza, Lewka Zandłowicza, Zyskinta Herszkowicza obywateli miast JKM i miasteczka Pilicy a ich wierzycielami". Powołanie komisji nastąpiło na prośbę wspomnianych kupców, którzy "z różnemi osobami, a stanowi swemu przyzwoite, prowadząc handle, już przez kredyty wielorakim osobom czynione [...] już przez przypadki nieprzewidziane do tego przyszli stanu, iż satysfakcji w długach przez siebie winnych natychmiast swym кредиторom uczynienia i sum sobie również znacznie przynależących, na zaspokojenie kredytów odebrania, tak łatwiej nie znajdują sposobności". 2 sierpnia 1786 r. Stanisław August wydaje glejt z ważnością do 6 miesięcy Jakimowi Salomonowiczowi Batogowi, Abrahamowi Dawidowiczowi Temekowi, Zelmanowi Natanowiczowi, Abrahamowi Lewkowiczowi, Nosenowi Szmulowiczowi, Izraelowi Abrahamowiczowi i Menkie[so]w] Ajzykowiczowi z Pilicy oskarżonym o zbezczeszczenie hostii w kościele kolegiatnym w Pilicy i osadzonym za to przez posesora tego miasta w areszcie. Ma ich sędzić Sąd Ziemski Krakowski. Kahał i poszczególni Żydzi w Pilicy dali kaucję za tych Żydów, ale obawiając się o dalsze prześladowania oskarżonych zwrócili się z prośbą do monarchy o pomoc i wydanie im listu żelaznego. Król zapewnia oskarżonym bezpieczeństwo osobiste i zezwala na załatwianie swych interesów nie tylko w Pilicy, ale w całym kraju. O powyższym zawiadamia sądy i urzędy, którym poleca opublikować tekst glejtu. 30 grudnia 1786 roku Stanisław August przedłużył o 6 miesięcy ważność glejtu wydanego Jakimowi Salomonowiczowi Batogowi i innym Żydom z Pilicy oskarżonym o zbezczeszczenie hostii w kościele kolegiatnym w Pilicy, ponieważ proces wszczęty w Sądzie Ziemskim Krakowskim nie został jeszcze ukończony. List żelazny zapewnia bezpieczeństwo nie tylko oskarżonym, ale również ich żonom i dzieciom do czasu zakończenia rozprawy sądowej.

Wolbrom

Znajdujemy też dokumenty dotyczące Wolbromia. Otóż 3 lutego 1786 roku Stanisław August zatwierdził "artykuły dobrego porządku" cechu krawieckiego w Wolbromiu zaaprobowane przez "Urząd Burmistrzowski, Landwojtowski, Radziecki i Ławniczy" tego miasta 14 VII 1785 r. "Żydzi krawcy w tym mieście na gruncie królewskim siedzący

- brzmi fragment ordynacji cechowej - pożywienie katolikom odbierający, tak magistrowie jako i czeladź, tudzież chłopcy, każdy z nich na rok do cechu krawieckiego po złotemu jednemu i po 2 funty wośku dawać powinni". Tego samego dnia król zatwierdził ordynację cechu kuśnierskiego w Wolbromiu. Czytamy tam: "Żydzi, ograniczni kupcy wykupujący w mieście naszym skóry baranie i konie i wełnę powinni dać do skrzynki cechowej od każdej skóry po groszu jednym miedzianym". 3 lutego 1786 r. potwierdził też król "artykuły dobrego porządku cechowi rzeźnickiemu przez urząd miasteczka [...] Wolbroma [Wolbromia]" zaaprobowane 6 III 1779 r. "Co się tyczy niewiernych Żydów w tym mieście mieszkających - brzmi fragment "artykułów" dotyczący Żydów - przeszkody cechowi rzeźniczemu czyniących, referujemy się do przywileju Najjaśniejszego Jana III króla polskiego w r. 1676 dnia 16 marca miastu naszemu łaskawie nadanego".

Krzysztof Kocjan

Basenu zalewanie

W sobotę, 29 czerwca otwarto basen na Czarnej Górze. Niestety, pogoda nie dopisała, więc amatorów kąpeli nie było. By umilić pobyt na terenie kąpieliska, jak przed laty, zainstalowano głośniki, z których wydobywa się muzyka. Nie wiadomo tylko, dlaczego przez cały czas serwuje się tu, niestety modne ostatnio, "disco-polo".

Zespół basenów na Czarnej Górze został wybudowany w latach sześćdziesiątych, częściowo w ramach czynów społecznych i przy pomocy miejscowych zakładów pracy. Przez wiele lat zarządzany przez OFNE dzielnie służył olkuszanom. Od 1993 roku, ośrodek jest we władaniu olkuskiego MO-SiR-u. Od tego czasu na terenie ośrodka wykonano wiele prac: wyremontowano ogrodzenie, przeprowadzono niezbędne cięcia zieleni, na bieżąco prowadzono drobne prace remontowe przy basenach, którym jednak przydałby się solidny remont. Przed tym sezonem odnowiono basen i huśtawki, obok basenu urządzono boisko plażowe. Obecnie trwa remont budynków, po jego zakończeniu myśli się, podobnie jak w roku ubiegłym, o uruchomieniu bufetu, w którym będzie można kupić ciastka, napoje, a nawet ciepłe posiłki.

Ponieważ utrzymanie basenu jest kosztowne, kierownictwo stara się oszczędzać. Jedynie w brodzikach woda będzie wymieniana niemal codziennie. W basenie głównym planuje się kilka wymian wody w ciągu sezonu. Napłnienie wodą dużego basenu oznacza "wylanie" ponad dwudziestu milionów starych złotych. Bardziej więc opłaca się ją częściej chlorować. W tym roku dzieci i młodzież szkolna od poniedziałku do piątku nie płacić nic /!/, a tylko w soboty i niedziele - 50 gr. Studenti 1 zł, a dorośli 2 zł.

Część dzieci będzie, jak co roku, wybierała opcję "przez płot", inni pojedą do Bukowna na dzikie kąpielisko w wyrobiskach.

Teraz czekamy już tylko na słońce.

(syp),

Mateusz Wysocki

Nietrzeźwy rynek

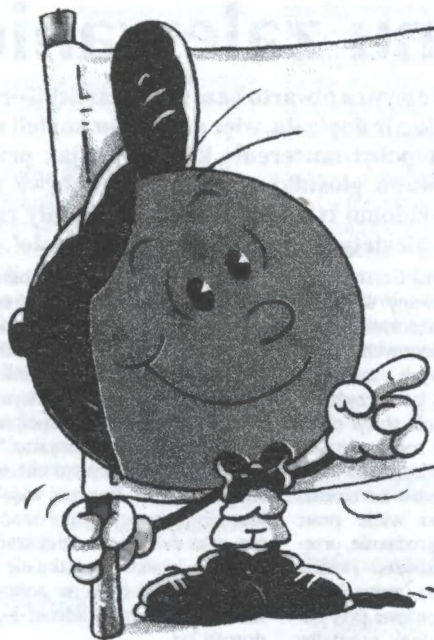
PILICA

Wiem, w Pilicy nie lubią, jak ktoś pisze, że tutejszy rynek wypełniają pijacy. Ale coś w tym jednak jest. Przejdiesz człowieku całą Pilicę wszczepisz i nie natkniesz się na jednego zataczającego się jegomościa, ale wystarczy, że zerkniesz na rynek, a tam już całe ich stado. Siedzą na murku, otaczającym nieczynną od dziesięcioleci fontannę, okupują także większość ławek. Szyk jest charakterystyczny, rozpięta koszula odslaniająca cherlawy tors, dwutygodniowy zarost pieczołowicie nie pielęgnowany, twarz zaczerwieniona bynajmniej nie od słońca, oraz wzrok błądzący - jak u poety. Spróbuj człowieku zagadnąć o drogę, nawet o pogodzie nie da się podyskutować. A dookoła wszędzie biegają dzieci, matki z wózkami pełnymi najmłodszego pilickiego pokolenia też tu przesiadują, i jakoś nikomu nie przeszkadza "gęsto rzucane mięcho". Każdy chyba zna przysłowie "czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci". Strach pomyśleć, jak się będzie obecna latorośl wyrażać, edukowana potokami inwektyw i epitetów, wypełniających powietrze równie skutecznie, co woń trawionego alkoholu. Co tu ukrywać, Pilica to ładne miasteczko, ale pijaków ma okropnych...

/Olgerd/

plus

Dyskont spożywczy



OLKUSZ Al. 1000-lecia 15

ZAPRASZAMY CODZIENNIE
PONIEDZIAŁEK-SOBOTA 8⁰⁰-21⁰⁰
NIEDZIELA 10⁰⁰-16⁰⁰

**Olej
Kujawski** **305**
30.500,-

butelka 1l

**Mleko
Farmer
3,2 %** **129**
12.900,-

karton 1l

**Mąka Pszena
Luksusowa** **119**
11.900,-

1kg

**Napoje
Dick Black** **125**
w różnych
smakach 12.500,-
butelka 1,5l

**Margaryna
Rama** **249**
24.900,-
kubek 500g

**Napój
Winogronowy
czerwony
biały** **179**
17.900,-
karton 1l

**Czekolada
Górska** **9.99**
9.900,-
tabliczka 100g

**Kawa Tchibo
Family** **499**
49.900,-
paczka 250g

**Woda mineralna
Mineral** **115**
gazowana
niegazowana 11.500,-
butelka 1,5l

**Brzoskwinie
w puszce** **269**
26.900,-
puszka 850g

**Herbata
Expresowa
Posti** **179**
17.900,-
opakowanie 100 szt.

Duży wybór, niskie ceny !

* UWAGA *

Szanowni Państwo

Z okazji piątych urodzin Przeglądu Olkuskiego proponujemy naszym Czytelnikom nową formę ogłoszeń drobnych.

Będą to OGŁOSZENIA DO SKUTKU.

Za jedyną złotówkę będą mogli Państwo zamieścić ogłoszenie drobne, mieszczące się w ramce o wymiarach 4cm x 1cm. W takiej ramce mieszczą się trzy linijki tekstu. Będziemy publikować takie ogłoszenia do chwili otrzymania informacji, że transakcja doszła do skutku, nie dłużej jednak niż przez trzy miesiące.

Kolejną propozycją są OGŁOSZENIA TOWARZYSKIE, publikowane za darmo.

Czytelnicy, prenumerujący gazetę w redakcji, będą mieli prawo do skorzystania z trzech bezpłatnych ogłoszeń dowolnego typu ciągu roku.

OGŁOSZENIA DROBNE DO SKUTKU

Sprzedam piaskowiec budowlany z Barwałdu na ogrodzenie.
Tel. 43-30-04.

Kupię używane pianino.
Tel. 43-16-28.

Sprzedam działkę z rozpoczętą budową, 1 ha, w Kluczach.
Tel. 428-469, od 8.00 do 16.00.

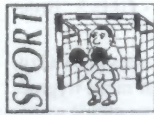
Zamienię mieszkanie własnościowe 36 m² w Kluczach, na większe w Olkuszu lub Kluczach.

Kupię numer telefonu.
Tel. 42-84-75

Sprzedam opła kadeta 1.3; 1981 r. Tel. 43-19-79

Zamienię mieszkanie lokatorskie 60,2 m² z telefonem, Katowice - Wełnowiec na równorzędne w Olkuszu. Wiadomość w redakcji.

Sprzedam uzbrojoną działkę budowlaną o pow. 518 m².
Wolbrom, tel. 442251.



Rys historyczny działalności Podokręgu Związku Piłki Nożnej w Olkuszu

Miniony jubileusz Podokręgu jest doskonałą okazją by przybliżyć w krótkim zarysie jak kształtowały się początki organizacyjne piłki nożnej w Olkuszu. Przypomnieć starszym, a młodszych zapoznać z datami, nazwiskami z minionych lat.

Podstawy tejże działalności stworzył tuż po zakończeniu II wojny światowej wąski aktyw działaczy, którym na sercu leżało reaktywowanie sportu piłkarskiego na terenie powiatu olkuskiego, i dzięki którym może funkcjonować dziś nasz Podokręg i jego wydziały: Gier i Dyscyplin, Szkolenia oraz Kolegium Sędziów Piłki Nożnej. Należy dodać, że w tym trudnym okresie w 1945 roku zaczęło reaktywować się kilka zespołów - Kół Sportowych Piłki Nożnej, które przed wybuchem wojny w 1939 roku posiadały już drużyny piłkarskie na terenie powiatu olkuskiego, i które najpierw rozgrywały - zawody koleżeńskie, a od 1946 roku rozwinęły działalność sportową. Brały one udział w rozgrywkach mistrzowskich w Zagłębiowskim Okręgu Piłki Nożnej w Będzinie.

Były to drużyny z Olkusza, Wolbromia, Sławkowa, Bolesławia i Klucza, które początkowo uczestniczyły w rozgrywkach o mistrzostwo Klasy C, a następnie sukcesywnie w zawodach Klasy B i Klasy A.

Wracając do października 1945 roku podajemy, że z inicjatywy Komendy Wojewódzkiej Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego Kraków i w porozumieniu z Krakowskim Okręgowym Związkiem Piłki Nożnej, zwanym w tamtym okresie Sekcją Piłki Nożnej - Wojewódzkiej Federacji Sportu - Kraków - w asyście Komendanta Wojewódzkiego P.W. i W.F. - płk Stanisława Kasprzyka - przybyli do Olkusza, do Komendy Powiatowej P.W. i W.F. - zastępcą sekretarza OZPN - Jan Dąbrowski i zastępcą sekretarza W.G.i.D. - Ludwik Rodzina, którzy wraz z miejscowymi działaczami uczestniczyli w powołaniu do działalności - Sekcji Piłki Nożnej (dzisiejszego Podokręgu) w Olkuszu. W związku z powyższym przedstawiciele Okręgu Krakowskiego zapoznali zebranych z Regulaminami i Instrukcjami, na podstawie których należało rozpocząć działalność Podokręgu. Po ich dokładnym zreferowaniu odbyła się krótka dyskusja, a następnie przystąpiono do powołania składu osobowego i utworzenia - kierownictwa Podokręgu Piłki Nożnej w Olkuszu -

pod patronatem i z siedzibą przy Komendzie Powiatowej Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego Olkusz.

Pierwszy skład osobowy stanowili pracownicy komendy Powiatowej P.W. i W.F.: Tadeusz Kocyba, Jan Gładysiak, Zdzisław Rojewski, Leopold Zawilski, Stanisław Dąbek, Henryk Jarosz, Henryk Malinowski i Stanisław Kamionka. Zarząd - w powyższym składzie - na swoim pierwszym posiedzeniu powierzył obowiązki Sekretarza i Kierownika Podokręgu - Tadeuszowi Kocybie, który był w tamtym okresie zastępcą Komendanta Powiatowego P.W. i W.F. ds. Wychowania Fizycznego i Sportu na powiat olkuski.

Od października 1945 roku do roku 1948 podstawą działalności naszego Podokręgu było organizowanie zespołów i kół piłki nożnej oraz samych rozgrywek w ramach P.W. i W.F., organizacji młodzieżowych - ZMP, ZMW - organizowanie zawodów towarzyskich w różnych miejscowościach powiatu olkuskiego, popularyzacja sportu piłkarskiego wśród młodzieży. Trzeba też dodać, że Komenda Powiatowa P.W. i W.F. Olkusz zaczęła zaopatrywać zespoły piłki nożnej w gminach i ośrodkach w koszulki i spodenki, piłki i inny sprzęt sportowy, przygotowywać w różnych miejscowościach place pod boiska, piłkarskie (często na łąkach), przeprowadzać różne turnieje i zawody, aby w ten sposób integrować i organizować współpracę między środowiskami lokalnymi.

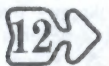
Tak prowadzona działalność społeczna i organizacyjna, także w organizacjach młodzieżowych i

harcerskich, przynosiła szybki rozwój sportu piłkarskiego na terenie powiatu, wzrost liczby zespołów i rozgrywanych zawodów.

W porozumieniu, i przy pomocy Zarządu Okręgu Piłki Nożnej postanowiono zwołać następne zebranie, zebranie sprawozdawczo-wyborcze Podokręgu KOZPN Olkusz za miniony okres pracy przygotowawczej 1946-48 w miesiącu lutym 1949 roku. Zostali zaproszeni na nie działacze piłkarscy z terenu miasta i gmin powiatu olkuskiego, i w oparciu o Regulamin KOZPN Kraków dokonano wyboru nowego Zarządu Podokręgu Olkusz w następującym składzie osobowym: Tadeusz Kocyba, Rafał Kulig, Tadeusz Kaczmarczyk, Marian Kassyk, Edward Kulig, Władysław Sosnowski, Zdzisław Januszek, Stanisław Czarnul, Andrzej Tarnowski, Zdzisław Kassyk, Kazimierz Gardeta, Zbigniew Biziak. Nowo wybrany Zarząd ponownie powierzył funkcje Kierownika i Sekretarza Podokręgu - Tadeuszowi Kocybie.

Zarząd Podokręgu w dalszym ciągu prowadził ożywioną działalność organizacyjną, czego najważniejszym efektem było rozpoczęcie mistrzostw w nowo zorganizowanej jednolitej Grupie Klasy C - sezonu cyklu 1948/50 o mistrzostwo Podokręgu Olkusz.

Była ona wprawdzie nieduża, gdyż liczyła 6 drużyn, ale w sezonie 1949/50 zorganizowano rozgrywki w grupach Klasy C liczących po 6 drużyn.



KOMUNIKAT EKOLOGICZNY

W stacji monitoringu zanieczyszczeń powietrza atmosferycznego na os. Młodych w dniach od 22.06. do 30.06. zaobserwowano następujące dobowe stężenia zanieczyszczenia powietrza:

- 1. Pył zawieszony**
max - 37 ug/m³ / 30,8% wart. dop./
min - 17 ug/m³ / 14,2% wart. dop./
- 2. Dwutlenek siarki**
max - 39 ug/m³ / 19,5% wart. dop./
min - 16 ug/m³ / 8% wart. dop./
- 3. Ozon**
max - 58 ug/m³ / przekroczenie wart. dop. o 93%/
min - 32 ug/m³ / przekroczenie wart. dop. o 6,7% /
- 4. Dwutlenek azotu**
max - 26 ug/m³ / 17,30% wart. dop./
min - 18 ug/m³ / 12% wart. dop./
- 5. Siarkowodor**
max - 8,3 ug/m³ / przekroczenie wart. dop. o 66%/
min - 1,0 ug/m³ / 20% wart. dop./



MOK Zaprasza

KINO "ZBYSZEK"

4-7.07 - "Pociąg z forsą", USA, g. 18.00

4-7.07 - "Rozważna i romantyczna", USA, g. 20.00

11-14.07 - "Dorwać małego", USA, g. 18.00

12-15.07 - "Szkarałta litera", USA, g. 20.00

18 - 21.07 - "12 małp", USA, godz. 20.00

SEANSEDLADZIECI, godz. 11.00

9.07 - "Milioner w spodniach",

16.07 - "Koralgol i cudowna walizka"

Rys historyczny działalności Podokręgu Związku Piłki Nożnej w Olskuszu



W sezonie 1950/51 utworzono grupę Klasy B, do której awansowały 2 pierwsze drużyny z obu grup Klasy C oraz drużyny dotychczas grające w Okręgu Zagłębiowskim. Liczyła ona wtedy 7 drużyn, a Klasa C stanowiła jedyną grupę liczącą 8 zespołów.

W cyklu 1951/52 - Klasa B liczyła już 8 zespołów, a Klasa C 10 drużyn, a w latach: 1952/56 doszliśmy do 10 drużyn w Klasie B oraz 2 grup Klasy C liczących po 8 zespołów.

Na koniec roku 1974 posiadaliśmy już 12 drużyn w Klasie B grających w jednej grupie oraz dwie grupy Klasy C po 10 drużyn. Dobre wyniki na odcinku organizacyjnym i sportowym osiągnęliśmy przez poszczególnie Referaty Podokręgu były zasługą dużego poświęcenia ówczesnych działaczy, którzy nie żałując swego czasu, działali bardzo aktywnie i przyciągali również do tej działalności młodych miłośników sportu, wówczas jeszcze uczniów szkół średnich i licealnych, takich jak: Andrzej Tarnowski, Zbigniew Kassyk, Wojciech Skubis, Zdzisław Pachol, Stanisław Barczyk, Ryszard Ryza, Tadeusz Banyś, Ryszard Bieda i wielu jeszcze innych.

Na podstawie materiałów z jubileuszu 50-lecia - opracował J. Mentlewicz. (dokończenie w nast. numerze)

◆ STREET BALL

Kraków. Poważny sukces w turnieju koszykówki ulicznej "Street Ball Adidas", odniosła drużyna z Olskusza, w składzie Stefański, Polek, Banach, Czerwiński, zdobywając pierwsze miejsce w kategorii 12-15 lat.

Drużyna żeńska /Drygała, Jabłońska, Zullinger/ w tej samej kategorii zdobyła miejsce trzecie.

W kategorii open, drużyna kobiet /Wdowik, Gacek, Duda, Musialik/ wywalczyła czwarte miejsce.

◆ PIŁKANOŻNA

KS "Czarni" Sosnowiec - KS "Olkusz" 4:2

Piłkarze KS "Olkusz" rozegrali dobry mecz. Pierwsza połowa meczu była bardzo wyrównana i nasi piłkarze nawet prowadzili 2:1. Jednak druga połowa należała do gospodarzy, co pozwoliło im odnieść pewne zwycięstwo.

GLKS "Przemsza" Klucze - CKS "Czeladź" II 3:1

Dwie ostatnie drużyny w tabeli walczyły teoretycznie o swój byt, gdyż ciągle nikt nie wie, ile drużyn "spadnie".

Lepsi okazali się gospodarze, widzący cień szansy - zagrali z pełną mobilizacją.

GHKS "Bolesław" Bukowno - KS "Pilica" Wierbka 3:1

Mecz miał dwa oblicza. Do przerwy obie drużyny prezentowały taką grę, że gdyby mecz trwał nawet 10 godzin, to i tak zakończyłby się wynikiem 0:0. Dopiero po przerwie obraz gry zmienił się. Szczególnie gospodarze nabrali ochoty do gry, zdobywając 3 bramki.

XV kolejka

KS "Olkusz" - KS "Zagłębie" Dąbrowa Górnicza 4:0

Już tydzień wcześniej olskusey piłkarze zademonstrowali dobrą formę. Odniesli pewne zwycięstwo, zdobywając aż cztery bramki.

KS "Grodziec" - GHKS "Bolesław" Bukowno 3:2

Piłkarze z Bukowna prowadzili otwartą grę i mogli mecz wygrać, jednak okazje trzeba umieć wykorzystać.

GLKS "Przemsza" Klucze - KS "Warta" Zawiercie 4:1

Czy gospodarze wygrali, czy goście przegrali?

"Warta" w ostatnich meczach z drużynami z dołu tabeli ustawiła poprzeczkę porażki na 4:1. Piłkarze z Klucza, na tle przeciwnika, grali dobrze, więc wygrali pewnie.

KLASA "A"

LZS "Osiek" - LZS "Piłża" 2:1

Odnosząc zwycięstwo, piłkarze z Osieka zdobyli trzecie miejsce w rozgrywkach. Dla klubu jest to duży sukces.

LZS "Lgota" - LZS "Orzeł Olskus" 1:2

Mecz ostatniej szansy dla obu klubów. Mecz był bardzo zacięty, jednak lepsi okazali się piłkarze "Orla".

Bramki dla "Orla" strzelili: Plewiński, Gala.

◆ LEKKOATLETYKA

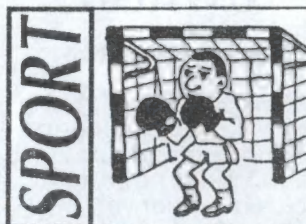
Zabrze. W Mistrzostwach Województwa Katowickiego grupą widoczną w wielu konkurencjach byli zawodnicy LKS "Kłos", odnosząc wiele dobrych wyników.

Pierwsze miejsca: Magdalena Ekiert - 400 mppl /66,63 sek./, Aneta Sokorska - pchnięcie kulą, Mentlewicz, Bujas, Hudziński, Starosta - 4x400 m.

Drugie miejsca: Edyta Zagala - 100 m, Grzegorz Starosta - 100 m /11,55 sek./, Katarzyna Podulak - skok w dal, Grzegorz Starosta - 200 m.

Trzecie miejsca: Remigiusz Kryszak - 100 m /11,47 sek./, Marcin Bujas - 400 mppl, Joanna Gorgoń - 800 m, juniorki 4x400 m, Bożena Ścianek - 400m /61,35 sek./, Ewa Kostrój - rzut oszczepem, Krzysztof Wróbel - dysk, juniorki - 4x100m.

Czwarte miejsca: Łukasz Mentlewicz - 400 m /54,42 sek./, Bożena



Mosurek - rzut oszczepem, Kamila Kijek - 400 mppl, Beata Gud - skok wwyż, Katarzyna Nowaczyk - 800 m.

Aż 48 razy lekkoatleci "Kłosa" zajmowali miejsca w pierwszej ósemce.

Zawodnicy MKS "Hilcus" Olskus zajęli tylko jedno piąte miejsce - Agnieszka Fulbiszewska /800 m/.

Zawodnicy KS "Olkusz":

Anna Korczyk - drugie miejsce /800 m/.

Marta Konieczna - 4 miejsce /pchnięcie kulą/

Punktacja drużynowa:

1. "Viktoria" Racibórz - 122 pkt.

2. RMKS Rybnik - 116 pkt.

3. LKS "Kłos" Olskus - 111 pkt.

20. KS "Olkusz" - 3 pkt.

21. MKS "Hilcus" Olskus - 3 pkt.

BIEG O PUCHAR BURMISTRZA

16-19 lat

1. Marcin Bujas, 2. Łukasz Mentlewicz, 3. Hudziński

20-29 lat

1. Grzegorz Budak, 2. Marcin Sadowski

30-39 lat

1. Stanisław Cembrzyński, 2. Janusz Małski, 3. Marek Szatan

40-49 lat

1. Jerzy Finster, 2. Jan Ściogocki, 3. Wiesław Górecki

powyżej 50 lat

1. Mieczysław Korzec, 2. Jerzy Tomecki, 3. Bolesław Gajda

Kobiety

1. Janina Małska, 2. Aneta Nowak, 3. Weronika Sowula, 4. Joanna Gorgoń.

Olszki Przegląd

Wydawca: Rada Miejska i Zarząd Miasta i Gminy Olskus.

Redaguje zespół w składzie: Olgerd Dziechciarz, Robert Paś, Jacek Sypień.

Stali współpracownicy: Bolesław Huras, Krzysztof Kocjan, Janusz Mentlewicz. Rysunki: Dariusz Kluczewski.

Korekta: Regina Burdziakowska - Maj. Redaktor naczelny: Krzysztof Miszczyk.

Adres redakcji: 32-300 Olskus, Rynek 1, pok. 317, tel. /0-35/ 43-03-41. Numer indeksu: 371068

Skład komputerowy - własny, druk - własny. Ceny reklam: ogłoszenie ramkowe - 70 groszy/cm², ogłoszenie drobne - 10 groszy/słowo.



PROSTO Z RATUSZA

Biuletyn informacyjny Urzędu Miasta i Gminy Olkusz 4 lipca 1996

BILANS POWODZIOWY

Zakończono już inwentaryzację szkód powstałych w wyniku ulewy, jaka przeszła nad Olkuszem i okolicą w połowie maja. Okazało się wówczas, że miasto nie jest przygotowane na konfrontację z takim żywiołem. Zaniedbane są przydrożne rowy i przepusty, wiele studzienek jest zatłoczonych.

Zarząd Miasta wystąpi na najbliższej sesji Rady miejskiej o dokonanie przesunięć budżetowych. Zapytaliśmy burmistrza Andrzeja Ryszkę, na co zostaną przeznaczone pieniądze.

- W pierwszej kolejności na uzupełnienie tego co zostało zniszczone

w trakcie powodzi. Szacunkowych ocen dokonała Komisja Rozwoju, a straty oceniono na ponad 500 tys. zł, inwestycje jakie należałoby wykonać, by uniknąć takich sytuacji w przyszłości na około 1,5 miliona zł.

By jak najszybciej rozpocząć prace i uniknąć bezwładu wakacyjnego, Zarząd zwróci się o przekazanie 137 tys. zł na remonty dróg w całej gminie, na odbudowę rowów i przepustów. 100 tys. zł chcemy przeznaczyć na bieżące usuwanie skutków powodzi i zalań. Musimy także pomyśleć o zimie, na

ten cel chcemy przeznaczyć 150 tys. zł. Remontu wymaga także sieć oświetleniowa. Na dokumentację i modernizację oświetlenia w mieście chcemy wyasygnować 115 tys. zł. Ulewa ujawniła niewralgiczne miejsca, które stale są zalewane. W tych miejscach także trzeba dokonać modernizacji. I tak ul. Broniewskiego - 15 tys. zł, ul. Nowowiejska - 20 tys. zł na remonty kanalizacji na ul. Króla Kazimierza Wielkiego 15 tys. zł.

Zadaniem strategicznym jest dokończenie kanalizacji burzowej na ul. 20 straconych.

Głównym celem polityki Rady Miejskiej, tak pierwszej, jak i drugiej kadencji jest ochrona jedyne źródła wody pitnej. Tak więc dokończenie kanalizacji miasta pozwoli nam uniknąć powodzi w przyszłości, a jednocześnie ochroni źródło wody.

Wszystkie te inwestycje są dla społeczeństwa mało widoczne, a nawet uciążliwe. Pieniądże przeznaczone na ich wykonanie pozwoliłyby wspaniale upiększyć Olkusz, ale niestety, ciągną się za nami zaniechania lat ubiegłych, a wodę na naszym terenie musimy chronić.

Zarząd Miasta i Gminy Olkusz

ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie modernizacji dachu na budynku Przychodni Rejonowej przy ulicy Piłsudskiego w Olkusz

1. Zamawiający: Gmina Olkusz, Rynek 2, 32-300 Olkusz, tel. (035) 431220. Do kontaktów z oferentami upoważniony jest mgr inż. Grzegorz Chwast - UMiG pok. 306.

2. Przedmiotem przetargu jest wykonanie dachu dwuspadowego pokrytego blachą trapezową nad budynkiem przychodni. Szczegółowy zakres robót określono w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

3. Zamówienie powinno zostać zrealizowane do dnia 15.10.1996r.

4. Postępowanie nie jest poprzedzone wstępną kwalifikacją i nie stosuje się preferencji krajowych.

5. Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać osobiście (lub za zaliczeniem pocztowym) w UMiG Olkusz, Rynek 2, pok. 306 od dnia 8.07.1996r. w godz. 8.00 - 14.00.

6. Oferty w zamkniętych kopertach z napisem "Przetarg - przychodnia na ul. Piłsudskiego" należy składać w sekretariacie UMiG Olkusz, pok. 103. Termin składania ofert upływa w dniu 23.07.1996r. o godz. 14.00.

7. Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie zamawiającego w dniu 24.07.1996r. o godz. 13.00 w pokoju nr 101.

Zarząd Miasta i Gminy w Olkusz

ogłasza i pisemny ofertowy przetarg nieograniczony na najem lokalu użytkowego przy ul. Kościuszki 14

(aktualnie sklep spożywczy) - powierzchnia lokalu 80,64 m² plus piwnice 65,87 m²

Pisemne oferty należy składać w terminie do dnia 23 lipca 1996 roku, do godz. 15.00, w sekretariacie UMiG w Olkusz, Rynek 1, pok. 103

Wadium w kwocie 1000 zł należy wpłacić w kasie UMiG.

Komisijne otwarcie kopert nastąpi w dniu 24 lipca 1996 roku, o godz. 13.30, w pokoju 101 UMiG w Olkusz.

Szczegółowe warunki przetargu oraz dodatkowe informacje dotyczące wadium należy uzyskać w pokoju 305 UMiG w Olkusz do dnia 23 lipca 1996 r., godz. 13.00

Zastrzega się prawo do odstąpienia lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Zarząd Miasta i Gminy w Olkusz

ogłasza i pisemny ofertowy przetarg

nieograniczony na najem lokalu użytkowego przy Alei 1000-lecia 2b - pow. lokalu 48,2 m² (aktualnie sklep z odzieżą używaną)

Pisemne oferty należy składać w terminie do dnia 23.07.1996r. godz. 15.00 - w sekretariacie UMiG w Olkusz pok. 103.

Wadium w kwocie 500 złotych należy wpłacić w kasie UMiG.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 24.07.1996r. o godz. 13.00 w pokoju 101 UMiG w Olkusz.

Szczegółowe warunki przetargu oraz dodatkowe informacje dotyczące wadium należy uzyskać w pok. 305 UMiG Olkusz w terminie do dnia 23.07.1996r. godz. 13.00.

Zastrzega się prawo do odstąpienia bądź unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Zarząd Miasta i Gminy w Olkusz

ogłasza i pisemny ofertowy przetarg

nieograniczony na najem lokalu użytkowego przy ul. Fr. Nullo 23 - pow. lokalu 19,00 m² (aktualnie zakład kosmetyczny)

Pisemne oferty należy składać w terminie do dnia 23.07.1996r. godz. 15.00 - w sekretariacie UMiG w Olkusz p. 103.

Wadium w kwocie 300 złotych należy wpłacić w kasie UMiG.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 24.07.1996r. o godz. 14.00 w pokoju nr 101 UMiG w Olkusz.

Szczegółowe warunki przetargu oraz dodatkowe informacje dotyczące wadium należy uzyskać w pokoju nr 305 UMiG Olkusz w terminie do dnia 23.07.1996r. godz. 13.00.

Zastrzega się prawo do odstąpienia bądź unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Zarząd Miasta i Gminy Olkusz,

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie projektu technicznego remontu nawierzchni bitumicznej kładki dla pieszych nad torami kolejowymi w Olkusz długości konstrukcji stalowej 133 m i szerokości pomostu 4,50 m wraz z remontem dojść na pochylni ziemnej o długości około 70 m (w tym schody uliczne)

Termin wykonania zamówienia - 30.11.1996r.

Upoważniona do kontaktu z oferentami - mgr inż. Alicja Kwaśny - UMiG Olkusz, pokój 308, tel. (035) 430742.

Termin składania ofert upływa 23.07.1996r.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 24.07.1996r. o godz. 14.00 w siedzibie zamawiającego, pokój nr 101.

W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy spełniają wymogi określone w art. 22 ustawy o zamówieniach publicznych.

OSIEDLA RAZ JESZCZE

Uchwałą Rady Miejskiej z dnia 26 października 1995 roku, na terenie miasta powołano do życia osiedla. W trakcie majowych wyborów mieszkańcy wyłonili zarządy tych osiedli. Jak na razie, rozpoczęły one bardzo aktywną działalność.

Aby ułatwić Państwu kontakt z władzami samorządowymi osiedli, publikujemy listę osiedli, wraz z ulicami, wchodzącymi w ich skład oraz adresy przewodniczących.

Osiedle Nr 1 obejmujące ulice:

Augustiańska, Budowlanych, Bóznicka, Gen. H. Dąbrowskiego, Floriańska, Gęsia, Górnica, Gwarecka, Harcerska, Hutnicza, Kruszcowa, Kopalniana, J. Kantego, Kolorowa, Krakowska, Krzywa, A. Mickiewicza, Metalowa, Ołowiana, Parćówka, Powstańców Śląskich, Piaskowa, Rynek, Szpitalna, St. Staszica, Szkolna, Sławkowska, Skarbnika, Szybikowa, Żuradzka /od nr 1 do 16/, Kościuszki /część zachodnia, w tym blok nr 15/.

PRZEWODNICZĄCA: Teresa Jasińska, ul. Adama Mickiewicza 1a/7

Osiedle Nr 2 obejmujące ulice:

M. Bylicy, T. Kościuszki, Króla K. Wielkiego /od nr 1-53, nr 2-64/, Krakowskie Przedmieście, 29 listopada /od nr 1-12/, W. Łukasieńskiego, Fr. Nullo /od nr 1-35, od nr 2-44/, Na Skarpie, Olewińska /od nr 3-13/, Północna, Skalska, J. Słowackiego, Świętokrzyska.

PRZEWODNICZĄCY:

Wojciech Miszczyk, ul. Skalska 17/10

Osiedle Nr 3 obejmujące ulice:

Aleja 1000-lecia /od skrzyżowania z ul. Biema/, Armii Krajowej, Kpt. Hardego, Legionów Polskich, Osiecka, Strzelców Olkuskich.

PRZEWODNICZĄCY:

Wacław Chłosta, ul. Legionów Polskich 28/64

Osiedle Nr 4 obejmujące ulice:

A. Asnyka, Boczna, Wł. Broniewskiego, Czarnogórska, Dworska, Kamyk, Kocjana, Kolejowa, Krótka, Leśna, 29 listopada /od nr 15-31/, Mazaniec, Mazaniec-Boczna, Okrzei, J. Piłsudskiego, Parkowa, M. C. Skłodowskiej, Skwer, Witeradowska, Żuradzka /od nr 18-37/.

PRZEWODNICZĄCY:

Andrzej Jochymek, ul. Marii Curie Skłodowskiej 2

Osiedle Nr 5 obejmujące ulice:

Biała, Długa, Gwarków, H. Kołtąja, Mieszka I, Pomorska, Ponikowska, Stary Olkusz, Zaczęte.

PRZEWODNICZĄCA:

Lucyna Kulawik, ul. Długa 81

Osiedle Nr 6 obejmujące ulice:

Astrów, Bohaterów Westerplatte, Cegielniana, A. Dygasińskiego, B. Głowackiego, Jasna /od nr 1-19, od nr 2-22/, Jesinowa, Jaśminowa, M. Kopernika, Kolonowa, Kasztanowa, Kluczeńska, Kwiatowa, Lipowa, Makowa, Malinowa, Niepodległości, Ogrodowa, Podgrabie, Parcze, H. Puławskiego, Rabsztyńska, Rzemieślnicza, Różana, H. Sienkiewicza, Storczykowa, Spółdzielcza, J. Sobieskiego, Sikorka, 20 Straconych, Topolowa, Wapienna, Wiśniowa, Zielona.

PRZEWODNICZĄCY:

Szymon Śladowski, ul. Cegielniana 27

Osiedle Nr 7 obejmujące ulice:

K. Baczyńskiego, Fr. Chopina, Jana Pawła II, M. Konopnickiej, J. Kochanowskiego, Z. Krasieńskiego, Z. Nałkowskiej, E. Orzeszkowej, M. Płonowskiej, L. Rydla, M. Reja, Sosnowa, J. Tuwima, S. Żeromskiego.

PRZEWODNICZĄCY:

Zbigniew Stopa, ul. Reja 4/16

Osiedle Nr 8 obejmujące ulice:

Króla K. Wielkiego /od nr 55-99, od 66-124/, Minkiewicza, Fr. Nullo /od nr 37-55 oraz 44c, 44d, 46/, Nowa, J. Korczaka, Olewińska /od nr 15-27, od nr-18/, Polna, Partyzantów, Składowa.

PRZEWODNICZĄCY:

Edmund Galka, ul. Króla Kazimierza Wielkiego 89

Osiedle Nr 9 obejmujące ulice:

Batalionów Chłopskich, O. Kolberga, Kosynierów, Olewińska /od nr 41-115, od nr 24-30/, Pakuska, Przemysłowa, Plac Konstytucji 3 Maja, M. Rataja, Ks. P. Ściegiennego, R. Traugutta, W. Witosa.

PRZEWODNICZĄCY:

Janusz Kos, ul. Plac Konstytucji 2/39

Osiedle Nr 10 obejmujące ulice:

Jasna /od nr 21-71, od nr 24-132/, Miła, Nowowiejska, Wiejska, Zagaje.

PRZEWODNICZĄCY:

Zdzisław Barański, ul. Jasna 54

Gmina Olkusz

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie kanalizacji sanitarnej o 200 PCV l=127 mb w ulicy Kasztanowej w Olkuszu

1. Zamawiający - Gmina Olkusz, Rynek 2, 32-300 Olkusz, tel. (035) 430742.
2. Przedmiotem przetargu jest wykonanie kanalizacji sanitarnej o 200 PCV l=127 mb w ulicy Kasztanowej w Olkuszu.
Szczegółowy zakres robót określa specyfikacja istotnych warunków zamówienia.
3. Roboty powinny być wykonane w terminie do 15.10.1996r.
4. W postępowaniu nie stosuje się wstępnej kwalifikacji ani preferencji krajowych.
5. Specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać w Wydziale Inżynierii i Gospodarki Komunalnej UMiG Olkusz, pok. 306 od dnia 10.07.1996r. po uprzednim wpłaceniu w kasie UMiG Olkusz kwoty 30 zł.
6. Do kontaktów z oferentami upoważniony jest Zbigniew Opilka - tel. 430742.
7. Oferty w zamkniętych kopertach z napisem "Przetarg - kanalizacja sanitarna w ulicy Kasztanowej" należy składać w sekretariacie UMiG Olkusz, pok. 103.
Termin składania ofert upływa w dniu 23.07.1996r. godz. 14.00.
8. Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie zamawiającego w dniu 24.07.1996r. o godz. 12.00 pok. 101.

Gmina Olkusz

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie kanalizacji sanitarnej o 200 PCV l=160 mb w ul. Dwudziestu Straconych - Boczna w Olkuszu

1. Zamawiający: Gmina Olkusz, Rynek 2, 32-300 Olkusz, tel. (035) 430742.
2. Przedmiotem przetargu jest wykonanie kanalizacji sanitarnej o 200 PCV l=160 mb w ul. Dwudziestu Straconych Boczna w Olkuszu.
Szczegółowy zakres robót określa specyfikacja istotnych warunków zamówienia.
3. Roboty powinny być wykonane w terminie do 15.10.1996r.
4. W postępowaniu nie stosuje się wstępnej kwalifikacji ani preferencji krajowych.
5. Specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać w Wydziale Inżynierii i Gospodarki Komunalnej UMiG Olkusz, pok. 306 od dnia 10.07.1996r. po uprzednim wpłaceniu w kasie UMiG Olkusz kwoty 30 złotych.
6. Do kontaktów z oferentami upoważniony jest Zbigniew Opilka - tel. 430742.
7. Oferty w zamkniętych kopertach z napisem "Przetarg - kanalizacja sanitarna w ul. Dwudziestu Straconych Boczna" należy składać w sekretariacie UMiG Olkusz pok. 103.
Termin składania ofert upływa w dniu 23.07.1996r. godz. 14.00.
8. Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie zamawiającego w dniu 24.07.1996r. o godz. 11.00 pokój nr 101.